

# ROŻANIEC

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI,

WEDŁUG ZWYCZAJU KAZNODZIEJSKIEGO

RYTMEM POLSKIM WYRAŻONY,

PRZEZ

**P. WESPAZYANA Z KOCHOWA**

**KOCHOWSKIEGO**

do druku podany roku pańskiego 1668.

Wydanie

**KAZIMIERZA JOZEFA TUROWSKIEGO.**

**W KRAKOWIE,**

NAKŁAD WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

ROZANIEC

NA 12 WIEŚCACH I KAWY MARYI

WEDŁUG ZWYCZAJU KAZODZIEJSKIEGO

RYTMEM FOLIORUM WYKŁADY

A. G. 1858

P. WESPASYANA Z KOCHOWA

KOCHOWSKIEGO

do druku podany roku pańskiego 1858.

—————

Wydane

KAZIMIERZA JONETA TURKOWSKIEGO

—————

W KRAKOWIE

KRAKOWSKA WYDAWNICTWA I BIBLIOTEKI POLSKIEJ

1858

4

szaleńską miłość i pewną nadzieję mający, od oblicza  
Twojego nie odchodził zastanny. Odbieranie widzę przed  
tym świętym obrazem Twoim tożsacze cuda, pociechy  
odnoszących wola kręto zawieszono, wdzięczności znaki.  
A czerpnąć też i ja z tej krynicy dobroczynności Two-  
jej. Matko miłosierdzia, czyż nie miał? Uprośże Matko  
teżem słuchowi meemu wesoła, a rozraduj się kości  
uniżone. Niech sławo Twoje i upodobanego nie wzar-  
dzą. Pokaż Jednowi Twoim macierzyńskie pierś,  
z którychś go słodkim żywno pokarmem. Uczyni dla  
Matki, że przez Matkę proszę, skuteczne od Syna o-  
trzymam pocieszenie. Amen.

PIERWSZEJ CZĘŚCI WESOŁEJ

## OFIAROWANIE.

PIERWSZEJ CZĘŚCI WESOŁEJ

Wskazywając na siebie i na Syna

Z szczerym o Matko, lichej pracy mojej, idę do Ciebie podarunkiem; przyjmij i nie gardź, dostojności Twojej o Królowa proszę. Bo jeżeli Syn Twój stawił się w dom proszącego jawno grzesznika, nie gardził obłudnych faryzeuszów konwersacją, przyjął od samarytańskiej niewiasty wody kubek, — a czemużby też od Ciebie o Matko! ta kartka zapraszająca Cię do skancerowanego grzechami serca mego, wzgardzona być miała? — Syna Twojego obecność zbawienna jest, ale i Twoją do zbawienia każdemu pożyteczną być widzę.

Dobrotliwyć jest Jezus mój, ale i sprawiedliwy, a Tyś jest łaski pełna. Utwierdza nadzieję miłosierdzie nieprzebrane Stworzycielowe, ale straszą grzechy, nieodproszoną jego sprawiedliwość pociągające. Ty zaś pośredniczko nasza możesz surowego ubłagać, rozgniewanego przeprosić. Ciebie tedy, o róża bez ciernia, plastrze miodu bez żądla, usilnie proszę, i gorąco żądam. Przyczynę wniesi za mną o Panno do jedynaka twego, ebym lubo nędzny, mizerny i grzeszny, jednak w Tobie

rzetelną ufność i pewną nadzieję mający, od oblicza Twego nie odchodził zasromany. Codziennie widzę przed tym świętym obrazem Twoim rozliczne cuda, pociechę odnoszących wota gęsto zawieszone, wdzięczności znaki. A czemużbym też i ja z tej krynicy dobroczynności Twojej, Matko miłosierdzia, czerpać nie miał? Uprośże Matko tępemu słuchowi memu wesele, a rozradują się kości uniżone. Serca skruszonego i upokorzonego nie wzgardzisz. Pokaż Jezusowi Twemu macierzyńskie pierś, z którychś go słodkim żywila pokarmem. Uczyni dla Matki, że przez Matkę proszący, skuteczne od Syna otrzymają pocieszenie. Amen.

## OPISOWANIE

N zszczęśliwym o Matko, lichej pracy mojej, idę do Ciebie podziękować; przyjmij i nie gardź, dostojności Twojej o Królów proszę. Bo jeżeli Syn Twój stawia się w dom prostrącego jawnostrzeżnika, nie gardził obłądanych lekarstwów kowarskich, przyjął od samarytanekiej niewiasty wody kadek — a ożenił się z Odie o Matko! ta karkas kapłanów Oie do skance rowanego grzechami serca mego, wgardzona być miała? — Syn Twój obecność zwienną jest, ale i Twoje do zwiennia każdemu poświęcony być widzę. Dobrotliwy jest tenus mój, ale i sprzawidliwy, a Tyś jest laści pełna. Utwierdza nadzieję miłosierdzia nieprzebrane stworzycielowe, ale strasz grzechy, nie odproszoną jego sprzawidliwość podziękować. Ty zaś po- średniczo nazwa możesz anowego zbłąd, rozgniewa- nego przyprosić. Ciebie tedy o ród bez ciemni, pla- strze mioba bez kadek, ualnie proszę, i goroco żadam. Przyzywać wiedz za rana o Tanno do jedynaka twego, epym loba nędzy, miszary i grzeszary, jednak w Tobie

## PIERWSZEJ CZĘŚCI WESOŁEJ

### PIERWSZA TAJEMNICA,

Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi.

Witaj Matko ze wszech święta,  
Która, Trójca niepojęta  
Z woli swojej stanowi;  
Aby przez Cię nie stworzone  
Słowo, było narodzone,  
Na zbawienie człekowi.  
*Ojcze nasz.*

**Jesus, Marya, Józef.**

Ciesz się ziemi, i wysokie  
Raduj niebo, i głębokie  
Morze niech tryumfuje!  
Bo rodzeniem Stwórcy dziwnem,  
I zwyczajowi przeciwnem,  
Nam zbawienie gotuje.  
*Zdrowaś Marya.*



Ciesz się Panno pozdrowiona,  
 I owocem napelniona,  
 Który wszystek świat zbawi.  
 W Cię się wcieli Słowo wieczne,  
 Masz poselstwo dostateczne,  
 Którec Archanioł zjawi.  
*Zdrowaś Marya.*

Jak lilia z między głogu,  
 Tak wybrana tyś jest Bogu,  
 Miłą oblubienicą.  
 Prawem dziwnem, mocą wielką,  
 Przechodzącą mądrość wszelką,  
 I skrytą tajemnicą.  
*Zdrowaś Marya.*

O jak szczęsne, i chwalebne,  
 Bogu mile, nam potrzebne,  
 Świętej Panny poczęcie.  
 Adam łaskę nam utraca,  
 Przez Maryą Bóg nam wraca  
 Żywota przez śmierć wzięcie.  
*Zdrowaś Marya.*

Jak dostojna i czci godna,  
 Bo grzechowa pierworodna  
 Zmaza, w niej nie powstała.  
 Ta zamknięte grzesznym wrota,  
 Nam otwiera do żywota,  
 Ta smoka podeptała.  
*Zdrowaś Marya.*

Córka szczęsna Jachimowa,  
 Laska żywa Aronowa,  
 Ustaw boskich stróż czuły.  
 Förtka rajska, studnia żywa,  
 I skarbnica cnót prawdziwa,  
 Zwierciadło bez makuly.  
*Zdrowaś Marya.*

O nowiny świata dziwne,  
 Gdzie czystość i nieprzeciwne,  
 Pożęcie było takie.  
 Imię *Ewa* śmierci hasło,  
 Lecz przez *Ave* twe zagasło  
 Już przeklęstwo wszelakie.  
*Zdrowaś Marya.*

Temu wierzyć trzeba snadnie,  
 Węzła tego myśl nie zgadnie,  
 Ani go pojąć może.  
 Więc nie pytam o sposobie,  
 Bo wiem, wszystko że jest Tobie  
 Podobno, o mój Boże!  
*Zdrowaś Marya.*

W nią, nad zwyczaj przyrodzony,  
 Bóg się wcielił niezmierny,  
 I w tej zawarł prostocie;  
 Człowiek Stwórce, córka rodzi  
 Ojca, Panna płodem chodzi,  
 Boga nosząc w żywocie.  
*Zdrowaś Marya.*

Twa pokora i tve cnoty,  
 Niech dodają nam ochoty,  
 Panno, Cię naśladować.  
 Lubo przedtem matki miały  
 Swe pochwały, dziś ustały,  
 I musząc ustępować.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi, etc.  
 Ojczy wieczny, bez skończenia,  
 Jezu źródło zbawienia,  
 Duchu dawco pocieszenia,  
 Porusz serca kamienne,  
 Niechaj godnie czołem bija,  
 W Trójcy Bogu jednemu,

Że nam raczył dać Marya,  
Ku zbawieniu naszemu. Amen.

WTORA TAJEMNICA,

Nawiedzenia świętej Elżbiety.

Witaj Matko Boga mego,  
Witaj kwiatku panińskiego  
Stanu, witaj Marya.  
Źródło pociech, morze cnoty,  
Skrzynio łaski, domie złoty,  
Sliczna wstydu lilia.  
*Ojcze nasz.*

Jezus, Marya, Józef.

Mając w sobie ciężar święty,  
W nawiedziny do Helźbiety,  
W górzyste śpieszysz kraje.  
Gdzie w żywocie Jan zamknięty,  
Z chęcią pokłon uniżony  
Bogu swemu oddaje.  
*Zdrowaś Marya.*

Gdy witać się matki spieszą,  
W żywocie się dziatki cieszą,  
I aż skaczą z radości.  
Siostra z siostry się raduje  
Przyjścia, a Jan wyskakuje  
Z Jezusa obecności.  
*Zdrowaś Marya.*

Toć jeżeli z przywitania  
Miał swą radość i kochania  
W żywocie, prorok wielki;  
Czemuż nie ma poufale,  
Już zgubiony westchnąć ciele  
Do Ciebie grzesznik wszelki.  
*Zdrowaś Marya.*



Ktoś tedy jest z grzesznych ludzi,  
 Niech ci pewną ufność wzbudzi,  
 Tej Panny fawor w niebie.  
 Której to dał Bóg przedwieczny,  
 Ze cię może w ostatecznej  
 Poratować potrzebie.  
*Zdrowaś Marya.*

Ta łeb smoku hardy starła,  
 Ta go mężnie w otchłań wparła,  
 I z niego tryumfuje.  
 Tej nie szkodzi jad piekielny,  
 Bo już w chwale nieśmiertelnej  
 Z Synem w niebie króluje.  
*Zdrowaś Marya.*

Ta jest źródłem naznaczonem,  
 I ogrodem ta zamknionym,  
 Zkąd strumień łaski płynie.  
 Ona ronem, ona płodną  
 Rolą. Ona wonią godną,  
 Której zapach nie ginie.  
*Zdrowaś Marya.*

Godzinaż to, o szczęśliwa!  
 W którą zorza ta życzliwa,  
 Wszystka piękna się rodzi;  
 Która światu wprzód znać daje,  
 Ze zbawienne słońce wstaje,  
 I za jutrzrenką wschodzi.  
*Zdrowaś Marya.*

Skrzynia miru, wieża jasna,  
 Liczba wojska w polu straszna,  
 Oraz drzewem żywota,  
 Miastem mocnem, zamkiem silnym,  
 Łądem grzesznych nieomylnym,  
 I do zbawienia wrota.  
*Zdrowaś Marya.*

Trójce świętej kościół wieczny,  
Opuszczonych port bezpieczny,  
I nikt tego nie rzecze:  
Ażeby miał utrapiony,  
Od Niej nędznik być wzgardzony,  
Kto się do Niej uciecze.  
*Zdrowaś Marya.*

Niewidana, niesłychana,  
Żadnem pismem niepodana,  
Aby kto w ciężkiej toni,  
Zawoławszy na Marya,  
Miał odchodzić z konfuzya,  
Choć raz westchnawszy do Niej.  
*Zdrowaś Marya.*

**Chwała Ojcu, i Synowi etc.**

Ojciec wieczny bez skończenia,  
Jezu źródło zbawienne,  
Duchu dawco pocieszenia,  
Porusz serca kamienne.  
Niechaj godnie czołem biją,  
W Trójcy Bogu jednemu,  
Że dać raczył nam Marya,  
Ku zbawieniu naszemu. Amen.

**TRZECIA TAJEMNICA,**

**Narodzenia Chrystusa Pana.**

Witaj Matko, nad niewieści  
Zwyczaj która bez boleści  
Rodzisz plemie żyjące.  
Takiej Matce tak przystoi,  
Że się bólów tych nie boi,  
Które trapią rodzące.  
*Ojciec nasz.*

**Jezus, Marya, Józef.**

Olbrzym wielki, księżę mocny,  
Skazca śmierci, Bóg wszechmocny,

Mocą swojej prawice

Już tę drogę odprawuje,

Którą pismo prorokuje,

Z zakonnej tajemnice.

*Zdrowaś Marya.*

Próżen pompy, lichym strojem,

Stajnia dworem, żłób pokojem,

Siano miasto pościeli.

Pasterz sługą, bydło strażą,

Jak zwierzęta Pana ważą,

A wy gdzieście Anieli?

*Zdrowaś Marya.*

Boga rodzi Panna czysta,

Pieści, tuli, grzeje, ściska,

I na rękach piastuje.

Pokarm karmi, źródło poi,

Żywot żywi, szatę stroi,

Bogu człek usługuje.

*Zdrowaś Marya.*

Słodkiem mlekiem żywi tego,

Który pokarm dla każdego

Obmyśliwa zwierzęcia;

Który na to się urodził,

By nas przez śmierć wyswobodził

Od piekielnego jęcia.

*Zdrowaś Marya.*

Zakrytemu w ludzkim ciele

Bogu, wdzięczny krzyk kapele

Melodyjnie przygrawa.

Huczy niebo od radości,

Cześć Bogu na wysokości,

I chwałę wraz oddawa.

*Zdrowaś Marya.*

Na ten pogłos tej muzyki,  
 Owiec swoich w pnszczy dzikiej  
 Odbiegają pastuszy.  
 Słyszą pieśni, wdzięczne hymny,  
 Podczas mrozu, chwile zimnej,  
 Pasą tym dźwiękiem uszy.  
*Zdrowaś Marya.*

Któż się z dziecka nie raduje,  
 Kto z weselem nie dziwuje  
 Łasce bez mej zasługi,  
 Gdy będzie człek wniebowzięty,  
 Zkąd zstąpił Bóg niepojęty  
 W podłej osobie sługi.  
*Zdrowaś Marya.*

Jezu! mego o zbawienia,  
 I nadziejo odkupienia,  
 Moja czci, me kochanie, —  
 Dziękać za to, żeś me długi  
 Wyplacając, postać sługi  
 Wziął na się, o mój Panie!  
*Zdrowaś Marya.*

A ty Panno chwały pełna,  
 Którą boska moc zupełna  
 Wyzwoliła od zmayı, —  
 Wstaw się prośbą Twoją godnie,  
 Że odpuści nasze zbrodnie,  
 I przebaczy obrazy.  
*Zdrowaś Marya.*

Łaskawy Pan, choć we żłobie,  
 Nie odmówi Matko Tobie,  
 Przyjmie w łaskę grzeszniki;  
 Dla nas cierpi, dla nas ziębnie,  
 Ufam, każdy z nas osiągnie  
 Regestr wiecznej metryki.  
*Zdrowaś Marya.*

**Chwała Ojcu, i Synowi etc.**

Ojciec wieczny, bez skończenia,  
 Jezu źródło zbawienia,  
 Duchu dawco pocieszenia,  
 Porusz serca kamienne.  
 Niechaj godnie czołem biją,  
 W Trójcy Bogu jednemu,  
 Ze dać raczył nam Maryą,  
 Ku zbawieniu naszemu. Amen.

---

**CZWARTA TAJEMNICA,**

**Ofiarowania Chrystusa Pana.**

Witaj Matko, cnót ogrodzie,  
 Już miecz serce Twe przebodzie,  
 Ach z żalem wspomnieć muszę!  
 Symeon Ci błogosławi,  
 Oraz przyszłą boleść jawi,  
 Miecz przeniknie Twą duszę.  
*Ojciec nasz.*

**Jesus, Marya, Józef.**

Stróż świątnice, kapłan stary,  
 Z dusze wesół, rad bez miary,  
 Nowe zaczyna pienie.  
 Jak przed ześciem łabęć krzyczy,  
 Tak on sobie umrzeć życzy,  
 Gdy oglądał zbawienie.  
*Zdrowaś Marya.*

Gardzi światem, umrzeć śpieszy,  
 Tem się jeno samem cieszy,  
 Że widział jeden z wielu  
 Pana niebios, Boga swego,  
 W ludzkim ciele zakrytego,  
 Na okup Izraela.  
*Zdrowaś Marya.*



Ale Matka tam truchleje,  
Przyszłe słyży gdy turnieje,  
Które jej prorok liczy:  
Ze pociechy, że radości,  
Przemienia się jej w gorzkości,  
Żal popłynie z słodyczy.  
*Zdrowaś Marya.*

Znowu we śnie Józefowi  
Aniół srogi żal odnowi,  
Każąc w egipskie kraje:  
Niech się z Panną spieszno stawi,  
Pełni rozkaz on na jawi,  
I z Jezusem tam staje.  
*Zdrowaś Marya.*

Idź szczęśliwy wodzu Boga,  
Zbawienna to świata droga,  
Uwodź te depozyty.  
Tej dzieciny Heród szuka,  
Od złości się ażę puka,  
Morderca jadowity.  
*Zdrowaś Marya.*

Też to klótnie? też to nędze?  
W skazitelnej tej siermiedze  
Znosisz Jezu kochany?  
Ptacy gniazda, liszki samy  
Mają knieje swe i jamy;  
Tys i z stajni wygnany.  
*Zdrowaś Marya.*

Twarde serce krusz się rzewnie,  
Przypatrzywszy się królewnie,  
Jakiej drogi zażywa.  
Tępy osieł jest powozem,  
Przykre deszcze, zimno z mrozem,  
W pałacach nie przebywa.  
*Zdrowaś Marya.*

Więc o Panno gdyś jest Bogu  
 Godną Matką, z twego progu  
 Nie wypychaj skwierczących.  
 Tyś ogrodem, tyś i rajem,  
 Wolności przez cię dostajem,  
 Tyś jest ścieszka bładzających.  
*Zdrowaś Marya.*

Będzieszże się złych chroniła,  
 By nie ci, tybyś nie była  
 Matką tak zawołaną.

Na nas grzesznych odkupienie,  
 Matkaś przez to jest rodzenie,  
 Nameś patronką dana.

*Zdrowaś Marya.*

Lecz jakoś jest nam przychylną,  
 Mamy próbę nieomylną,  
 Ześ nam Matką w przygodach.

Jaśnie znać to kiedy Syna  
 W niedostatku prosisz wina,  
 By stawało na godach.

*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi, etc.

Ojczy wieczny bez skończenia  
 Jezu źródło zbawienne. etc.

## PIĄTA TAJEMNICA.

Znalezienie w kościele P. Chrystusa.

Witaj Matko której ściele  
 Żal się ciężki; bo w kościele,  
 Jezus się zawieruszy.

Darmo szukasz między tłuszczą,  
 Doktorowie go nie puszczą,  
 Wieczna prawda błęd kruszy.  
*Ojcze nasz.*

Jezus, Marya, Józef.  
 Zbór faruzów uczone bystrze,  
 I w zakonnych pismach mistrze  
 W jedną kupę zebrani.  
 Gdy Jezusów głos usłyszą,  
 Wszyscy zgodnie się uciszą,  
 I staną zadumani.  
*Zdrowaś Marya.*

Takli mowa tej dzieciny,  
 Teologi i rabiny  
 Niememi poczyniła?  
 Dwunastu lat nie dochodzi.  
 A głęboko w pismach brodzi,  
 Boskie na nim znać dzieła.  
*Zdrowaś Marya.*

Tają ludzkie wyniosłości,  
 Od promienia tej mądrości,  
 Jako od słońca mrozy.  
 Widzą swoje buty plonne,  
 Tajemnice gdy zakonne,  
 Dziecina im przeloży.  
*Zdrowaś Marya.*

Leć mój Jezu radząc tu, ty  
 Mądry odwlec racz dysputy,  
 Bo strapieni rodzicy.  
 Po zgubie t. ej zjęci żalem,  
 Już obiegli Jeruzalem,  
 W każdej szperząc ulicy.  
*Zdrowaś Marya.*

O jakoż tam Matka święta,  
 Srogim była żalem zjęta  
 Nie znalazłszy gdy szuka.

Im Jezusa kocha ściślej,  
 Tem swe serce i swe myśli,  
 Trapiąc z żalu się puka.  
*Zdrowaś Marya.*

A ja na to co też rzekę,  
 I pod czyję się uciekę  
 Obronę grzesznik jawny.  
 Który Pana gubię chcący,  
 W zbrodniach, w grzechach wiek trawiący,  
 Prawy syn marnotrawny.  
*Zdrowaś Marya.*

Tak uczynię lotr wierutny,  
 Pójdę z Matką szukać chutny  
 Pana mego w kościele.  
 W Sakramencie tam obecny  
 Stwórca mój jest, i Bóg wieczny,  
 We krwi własnej i ciele.  
*Zdrowaś Marya.*

Tam upadnę przed nim rzewnie,  
 Nie odrzuci, ufam pewnie,  
 Łaską mię swoją wesprze.  
 Wyznam z skruchą swoje wady,  
 Miłosierdzia mam przykłady  
 W Magdalenie i Pietrze.  
*Zdrowaś Marya.*

Więc tej zguby nalezionej,  
 Gdyć sługa twój uniżony,  
 Święta Panno wieszkuje, —  
 Ulituj się boć już ginę,  
 Uproś łaskę skruchy krzyne,  
 Niech żal w sercu poczuję.  
*Zdrowaś Marya.*

A my Matkę Jezusową,  
 Chęcią, sercem, głosem, mową,  
 Będziem chwalić na wieki.

Tej przyczyna grzech nasz zgładzi,  
 Ta do nieba nas wprowadzi,  
 Jej się dierzmy opieki.  
*Zdrowaś Marya.*

**Chwała Ojcu, i Synowi etc.**

Ojciec wieczny bez skończenia,  
 Jezu źródło zbawienne, etc.

W zbrodniach w grzechach wielkich  
 Prawy synu matki Maryi  
 Zdrowaś Marya.

Tak uszyję jott wierzyły  
 Pójść z Matką szlachę chwały  
 Pana mego w kościołach  
 W Sakramencie tam obecnym  
 Stworca nasz i Bogu wiernym  
 Wierzyli wierni i ciele  
 Aż do dnia dzisiejszego

Tam ręką przed nim trzewnie  
 Nie odrzucił nam pewnie  
 Iaska mię swoje wespół  
 Wyznam z skronią swoje wady  
 Miłosierdzia nam przykłada  
 W Magdalenie i Petrze  
 Zdrowaś Marya

Wice tej rądy nalezionej  
 Gdyś stała twój unioły  
 Święta Panu wierniej  
 Uproś iakże skronię  
 Niech tal w sercu pozostaje  
 Zdrowaś Marya

A my ślaski tenowaty  
 Głosem naszym głosom  
 Błogosławieństwo na wieki



## WTÓREJ CZĘŚCI BOLESNEJ

### PIERWSZA TAJEMNICA.

**Modlitwa w ogrodzie Pana Chrystusa.**

Witaj Matko, z woli boskiej  
Smutku pełna, żalu, troski,  
I rozlicznych boleści.  
Już się iśći wróżka ona,  
Stareńskiego Symeona,  
Według jego powieści.  
*Ojcze nasz.*

**Jszus, Marya, Józef.**

Książę chwały Pan pokoju,  
Słodki Jezus, niż do boju  
Srogiego się wybierze,  
Wprzód krew w napój, w pokarm ciało  
Chce aby nam zostawało,  
Utwierdzając nas w wierze.  
*Zdrowaś Marya.*

Wdzięczny pokarm drogie stoły,  
Dzieli między apostoły,  
Zwie ciałem swem wyraźnie.

Nakłoniwszy potem szyje,  
 Pan sługom swym nogi myje,  
 Pokornej cuda łaźnie.  
*Zdrowaś Marya.*

Wraz miłości i pokory,  
 Zostawiwszy przykład spory,  
 Wzaczęta idzie drogę.  
 Żegna Matkę, Matka mdleje:  
 Me pociechy, me nadzieje,  
 Synu śmiercić pomogę.  
*Zdrowaś Marya.*

Już miecz ostry serce kraje,  
 Mdłość ogarnie, tchu niestaje,  
 W kąpieli oczy brodzą.  
 Jak tam smutna ta godzina,  
 Która z Matką dzieli Syna,  
 Gdy się z sobą rozchodzą.  
*Zdrowaś Marya.*

Boli Syna, że sieroty  
 Tak odchodzi w te kłopoty,  
 A Matce serce kraje.  
 Że w żydowskiej będąc matni,  
 Z nim się widzi raz ostatni,  
 I przed śmiercią rozstaje.  
*Zdrowaś Marya.*

Woli boskiej nieprzeciwny  
 Syn, na góry wierzch Oliwnej  
 Wszedłszy, modli się Ojcu;  
 Za wszystkiego (patrz miłości)  
 Świata prosząc nieprawości,  
 Krwią się poci w ogroju.  
*Zdrowaś Marya.*

Wstań mój Jezu, ono roty  
 Żydów stoją przede wroty,  
 W kirysy zubierani.

Imać order ten kapłański,  
Ciebie Jezu nazarański,  
I Judasz im hetmani.  
*Zdrowaś Marya.*

On co jadał z jednej z tobą  
Misy, kupczy twą osobą,  
Całuje cię i pieści.  
Tak podły targ, licha cena,  
Już łakoma ręka wziena  
Te srebrników trzydzieści.  
*Zdrowaś Marya.*

Wtem siepacze na ochoczą,  
Niewinnego wnet obskoczą,  
I Baranka opadną.  
A gdy rzecz: wszakem śmieje,  
Prawdy uczył was w kościele,  
Złościcy na wznak padną.  
*Zdrowaś Marya.*

Postój Pietrze, nie bierz broni,  
Twa mię siła nie obroni,  
Za grzesznych chcę umierać.  
Owom ja jest! wam szukany,  
Kładźcie więzy i kajdany,  
Wolno się rosposćierać.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi etc.

Ojcie z nieba dobroczynny,  
Boże w Trójcy jedyny:  
Takli Jezus Pan niewinny,  
Cierpi za nasze winy?  
Przez tę jego śmierć krzyżową,  
Przez boleść Matki srogą,  
Odpuść winę mą grzechową,  
A zbaw duszę ubogą. Amen.

## WTÓRA TAJEMNICA.

## Biczowanie u słupa Pana Chrystusa.

Witaj Matko pełna żalu,  
 Już rumieński od koralu  
 Syn Twój, stoi u słupa.  
 Obnażony z własnej suknie,  
 Już zboczony krwią okrutnie,  
 Siecze go katów kupa.  
*Ojczy nasz.*

Jezus, Marya, Józef.

Co niebieskie rządzi trony,  
 Jak od wszystkich opuszczony,  
 Nikt nie broni, nie cieszy.  
 Ucznie mili obok siedli  
 Do wieczerzy, teraz zbiegli,  
 I każdy się skryć spieszy.  
*Zdrowaś Marya.*

Związanego gdy tak wzieni,  
 W Annaszowej stawia sieni,  
 Pożądany widokiem.  
 Krzykną zaraz zjadli Żydzi,  
 Arcykapłan niech go widzi,  
 Czego pragnął choć mrokiem.  
*Zdrowaś Marya.*

Kaifasz go gdy przywita  
 Hardem okiem, zaraz spyta  
 O naukę, ród, plemie.  
 Milczy Jezus. Wtem szkaradnie  
 W twarz uderza, aż upadnie  
 Wszytek gwałtem na ziemię.  
*Zdrowaś Marya.*

Nuż dopiero gmin wzburzony,  
 Jakoby lew rozjuszony  
 Pluje, bije, popycha.

Srodze pastwią się siepacze,  
 Pan nie tęskni, nie zaplacze,  
 Ani w razach tych wzdycha.  
*Zdrowaś Marya.*

Jak go zgubić w radę wchodzą,  
 Fałsz nań kładą, świadków zwodzą,  
 Arcykapłan z starszyną,  
 Mówiąc: niechaj ten Syn boży,  
 Za lud zdrowie swe położy,  
 Choć nie obciążon winą.  
*Zdrowaś Marya.*

O niewinnej gdy tak duszy  
 Radzą, Pan nasz do katuszy  
 Wiedzion, pojrzy, a zbliżka  
 Piotr przy ogniu ręce grzeje:  
 Przy się mistrza, w tem kur pieje,  
 Stojąc tudzież ogniska.  
*Zdrowaś Marya.*

Wejrzy potem Pan nań zgola,  
 Na miłego apostoła,  
 Aż wnet z twardej opoki,  
 Jak łaskawem okiem rzuci,  
 Aż się gorzko Piotr zasmuci,  
 Z oczu lejąc lez stoki.  
*Zdrowaś Marya.*

W spółnych uczniach różne duchy,  
 Judasz w rozpacz, Piotr do skruchy  
 Udaje się zbawiennej.  
 Judasz wisi na postronku,  
 Piotr dusznego dla ratunku,  
 W loch się zawarł kamienny.  
*Zdrowaś Marya.*

Gdy zgubić go uradzili,  
 Na ratusz go wprowadzili,  
 Przed sędzią roty, straże.



Widzi Pilat że ze złości,  
Widzi Pana w niewinności,  
Biczować jednak każe.  
*Zdrowaś Marya.*

A wtem zaraz srodzy kaci,  
Rzuca się nań w tej postaci,  
Na owieczkę jak wily.  
Porwą knotle, różgi, bicze,  
Sieką piersi, plecy, lice:  
Krew się leje, Pan milczy.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi etc.  
Ojczy z nieba dobroczynny,  
Boże w Trójcy jedyny,  
Takli Jezus Pan niewinny,  
Cierpi za nasze winy?  
Przez tę jego śmierć krzyżową,  
Przez boleść Matki srogą:  
Odpuść winę mą grzechową,  
A zbaw duszę ubogą. Amen.

### TRZECIA TAJEMNICA.

**Cierniem koronowania P. Chrystusa.**

Witaj Matko we łzach rzewna,  
Już ci przyznam żeś królewna  
Z pokolenia Dawida.  
Gdy twój królem Syn kochany,  
W mitrę, w szkarłat jest ubrany,  
Jakać Matko ohyda.  
*Ojczy nasz.*

**Jezus, Marya, Józef.**

Po katowni tak niesłusznej,  
Od Pilata do ratusznej  
Zawołany jest sieni.

Tyś to królem? ty buntujesz  
 Lud? Dani dać zakazujesz,  
 Jako pospólstwo mieni.  
*Zdrowaś Marya.*

Pan niższywszy świętą głowę:  
 Królestwo me nie światowe,  
 I nie świata panuję.  
 Wszedłszy Piłat tłuszczoł rzeczce:  
 Ja namniejszej w tym człowiecze,  
 Winności nie znajduję.  
*Zdrowaś Marya.*

Krzyknie tłuszcza: Sędzio wara,  
 Nieprzyjaznyś twego cara,  
 I rzymskiego monarchy.  
 Życząc Piłat zbyć nierządu,  
 Niewinnego szle do sądu  
 Galilei tetrarchy.  
*Zdrowaś Marya.*

Przed Heroda stawion zatem,  
 Pychy pełnym majestatem,  
 Stawa cichy, pokorny.  
 Ani ust swych nie otworzy,  
 Choć cudów chce, chociaż dworzy,  
 Łeb królewski wydwrny.  
*Zdrowaś Marya.*

Więc wzgardzony, że tak cichy,  
 A na kontempt, plątek lichy  
 Na ramionach zawieszają.  
 Biją, pchają, rwą, szamocą,  
 Plują, kołają, szczypią, tłoczą,  
 Do Piłata z nim spieszą.  
*Zdrowaś Marya.*

Gdy go ujrzy Piłat z zjęty,  
 Mówi z ludem, i z książęty,  
 I do judzkiej starszyny:

Mój trybunał tylko karze,  
I złoczyńce, i zbrodniarze,  
A toć jest człek bez winy.  
*Zdrowaś Marya.*

Ale że ta wola wasza,  
Wydam na śmierć Barabasza,  
A Jezusa wypuszczę.  
Wolem żywym wypuść zbiera,  
A niech Jezus już umiera!  
Krzykną zjadłe wraz tłuszcze.  
*Zdrowaś Marya.*

Pogłos srogi gminu leci,  
Ukrzyżuj go! niech na dzieci  
Nasze krew jego splywa.  
Wrzaskiem sędzia poruszony,  
Czy bojaźnią zwyciężony,  
Znowu katów przyzywa.  
*Zdrowaś Marya.*

Porwie rota łup gotowy,  
Wdzieje nań płaszcz purpurowy,  
Koronę z ciernia daje.  
Z głogu mitra, berło z trzciny, —  
Onoż judzkiej król krainy,  
Pośmiewiskiem się staje.  
*Zdrowaś Marya.*

Tłoczą z ostrych wieniec ości,  
Przebił ciało, zranił kości,  
Aż do mózgu przechodzi.  
Ach! jak srogie Jezu sztychy,  
Dla mej marnej znosisz pychy,  
Któreć snać miłość słodzi.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi, etc.  
Ojczy z nieba dobroczynny,  
Boże w Trójcy jedyny,

Takli Jezus Pan niewinny,  
 Cierpi za nasze winy?  
 Przez tę jego śmierć krzyżową,  
 Przez boleść Matki srogą. etc.

#### CZWARTA TAJEMNICA,

Niesien. krzyża na górę kalwaryjską.

Witaj Matko żalów skrzyni,  
 Jak się teraz ich przyczyni,  
 Gdy oko twoje obaczy.  
 Ono Jezus Syn twój drogi,  
 Niesie krzyża ciężar srogi,  
 Na którym umrzeć raczy.  
*Ojczy nasz.*

Jezus, Marya, Józef.

Z takim berłem, w tej koronie,  
 Na tak przykrym siedząc tronie,  
 I w pośmiewnym szarłacie.  
 Skarże Pilat niewinnego,  
 Ludu mówiąc do wściekłego:  
 Człowieka oto macie.  
*Zdrowaś Marya.*

Nie zmiękczy się naród wściekły,  
 Widząc w skrutnych ranach spiekłej  
 Krwie srogie wszędzie bryły.  
 Twarz szpeconą, sine oczy,  
 Z głowy, z plec, z grzbietu broczy  
 Krew, włosy się spilśniły.  
*Zdrowaś Marya.*

Tłuszcza gębę swą rozdarła,  
 Ukrzyżuj go! pozbaw garła!  
 Niechcąc Pilat się wierci.

Zwłóczy dekret, ręce myje,  
 Znowu wściekły gmin zawyje:  
 Ukrzyżuj! godzin śmierci.  
*Zdrowaś Marya.*

Znieś, ukrzyżuj, niech na syny,  
 I potomnej z nas rodziny,  
 Krew jego niechaj splywa.  
 Zaślepiiony sędzia błądzi,  
 Śmierci Pana godnym sądzi,  
 I dekret obwoływa.  
*Zdrowaś Marya.*

O jak ostry miecz zaiste,  
 Przebił serce twoje czyste,  
 Matko! słyszysz na twego  
 Dekret śmierci obwołany,  
 Instyguje lud wybrany,  
 Na Jezusa miłego.  
*Zdrowaś Marya.*

Złego ludu serce z stali,  
 Nikt się Matki nie uzali,  
 Nikt nie trzeźwi we mdłości.  
 Biją póty, dech wątleje,  
 Tupa serce, twarz truchleje,  
 Niemasz zniskąd litości.  
*Zdrowaś Marya.*

Więc pod ciężar srogi krzyża,  
 Jezus miły ramion zbliża,  
 Biorąc na kark swój brzemie.  
 Tym ciężarem przyciśniony,  
 To popchniony, potracony,  
 Czy raz padłże o ziemię?  
*Zdrowaś Marya.*

Pchają kaci, krzyż mu cięży,  
 Kole ciernie, lud ciemięzy,  
 Matka patrzy żaloszna.



Oplakana moja doli,  
 Jać to cierpię, mnieć to boli,  
 Złości Żydów zazdrosna.  
*Zdrowaś Marya.*

Pelen bólu i sromoty,  
 Dźwiga na wierzech krzyż Golgoty,  
 Instrument on zbawienia.  
 Kończąc za nas okup duszny  
 Ojcu, Izak ten posłuszny,  
 Stworzyciel dla stworzenia.  
*Zdrowaś Marya.*

Wtem skrwawione otrzeć lice  
 Rąbkiem poda Weronice;  
 Ona z wielkim impetem,  
 Jeno cienki rantuch przytchnie,  
 Aż twarz na nim wnet wyniknie,  
 Prawdziwym konterfetem.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi, etc.  
 Ojeze z nieba dobroczynny,  
 Boże w Trójcy jedyny,  
 Takli Jezus Pan niewinny,  
 Cierpi za nasze winy?  
 Przez tę jego śmierć krzyżową,  
 Przez boleść Matki srogą,  
 Odpuść winę mą grzechową,  
 A zbaw duszę ubogą. Amen.

### PIĄTA TAJEMNICA,

**Przybicia na krzyż Pana Chrystusa.**

Jeśli kiedy, witaj smutna  
 Matko. Już, już śmierć okrutna  
 Syna twego nadchodzi.

One twoje z nim pieszczoty,  
 Bóle, troski i kłopoty,  
 I żal srogi, nagrodzi.  
*Ojcze nasz.*

**Jezus, Marya, Józef.**  
 Rzadki fenix ptak ognisty,  
 Gniazdo uszał na górzystej  
 Pagórku Kalwaryi.  
 Dziwna miłość na co godzi,  
 Pan umiera, człek się rodzi,  
 Śmierć, hasłem wiktoryi.  
*Zdrowaś Marya.*

Człek mizerny mięko ściele  
 Swe piernaty, i pościele,  
 A Bóg na twardym pniaku  
 Krzyża, chcąc śmierć srogą pożyć,  
 Obnażony dał się złożyć  
 Dla ciebie mizeraku.  
*Zdrowaś Marya.*

Tępe gwoździe już młot srogi  
 Wbija w ręce, wbija w nogi,  
 Rwą się żyły, krew broczy.  
 Więc z sromotnym wzniesion tronem,  
 Sobie lubym nad Syonem,  
 Dwóch łotrów bok otoczy.  
*Zdrowaś Marya.*

Smutny widok, ono szaty  
 Losy dziela między katy,  
 Matko rąk twych robotę.  
 Niedosć Pannie być w tej trwodze,  
 Ale jeszcze jej niebodze,  
 Taką czynią sromotę.  
*Zdrowaś Marya.*

Więc dla c'ebie, ten człowiecze  
 Kończąc okup, Jezus rzecze:  
 Ojcze odpuść im winę.

Potem lotra widząc skruchę,  
Rzekł: Zwiedzisz dziś, miej otuchę,  
Zemną rajską krainę.  
*Zdrowaś Maryu.*

Eli lamazabathani!  
Rzekł lud, bluźni, i kapłani,  
Którzy patrząc nań stoją.  
Mówi. Pragnę, aż nie wodą,  
Ale gorzką go ochłoda,  
Octem z żółcią napoją.  
*Zdrowaś Maryu.*

Matkę potem widząc rzewną,  
W opiekę ją daje pewną  
Kochanemu uczniowi.  
Niewiasto, oto syn tobie,  
Matkać, Janie, ta w tej dobie, —  
Czem żal w Pannie ponowi.  
*Zdrowaś Marya.*

O Marya! w tej żałości,  
Morzem jesteś wszech gorzkości,  
Smutków, żalów krynicą;  
Już się chyli Jezusowa,  
Śmierci grozi pono głowa,  
Już pomrużył zrenicą.  
*Zdrowaś Marya.*

Po skończonej ciężkiej męce,  
Ducha swego w boskie ręce  
Oddając, jeszcze rzecze:  
Spełniło się! Wtem umiera,  
Setnik włócznią bok otwiera,  
Zkąd woda ze krwią ciecze.  
*Zdrowaś Marya.*

Zaraz miesiąc, zaraz słońce,  
Biorą z grubych chmur oponcze,  
Ziemia się trzęsąc jęczy;

Ćmi się niebo, wyją skały,  
 Elementy aż ryczały,  
 Na śmierć srogą patrzący.  
*Zdrowaś Marya.*

*Chwała Ojcu, i Synowi, etc.*

Ojcie z nieba dobroczynny,  
 Boże w Trójcy jedyny,  
 Takli Jezus Pan niewinny  
 Cierpi za nasze winy?  
 Przez tę jego śmierć krzyżową,  
 Przez boleść Matki srogą,  
 Opuść winę naszą grzechową,  
 A zbaw duszę ubogą. Amen.

*Wierzę w Boga Ojca, etc.*

## TRZECIEJ CZĘŚCI CHWALEBNEJ

### PIERWSZA TAJEMNICA,

#### Zmartwychwstania Pańskiego.

Witaj Matko! teć nowiny  
Niosę, że Syn twój jedyny  
Otchłań zwalczył Erebu.  
Już z piekielnej wywiódł kluzę  
Patryarchów poczet duży,  
I wysłał ich ku niebu.  
*Ojcze nasz.*

#### Jezus, Marya, Józef.

Dziś tryumfuj kto, kto żywie,  
Kto, kto rozum ma prawdziwie,  
Wszyscy bądźmy weseli.  
Ludzie, bydło, ryby, zwierze,  
I ptak w miękkie odzian pierze,  
Tryumfujcie anieli.  
*Zdrowaś Marya.*



Trwóż się piekło, smuć otchłani,  
 Czart i z śmiercią zwojowani,  
 W pętachś Lucyperze.  
 Jezus Bóg nasz zmartwychwstaje,  
 Tłumi duchów hardych zgraje,  
 Śmierć przez śmierć koniec bierze.  
*Zdrowaś Marya.*

Straszliwego piekła szyhy  
 Znają Pana bez pochyby,  
 Znają Stwórcę himery.  
 Po przepaściach hałas srogi,  
 Drze się ojców poczet mnogi,  
 Empirejskiej do sfery.  
*Zdrowaś Marya*

Tak zwalczywszy piekła brony,  
 Gdy już śmierci kark strącony,  
 W osobie ogrodniczej,  
 Jak ciemna noc świt rozżenie,  
 Pokaże się Magdalenie,  
 Któż radość jej wyliczy?  
*Zdrowaś Marya.*

Niesie ona w lot te wieści  
 Matce, kojąc jej boleści,  
 Co widziała prawdziwie.  
 Przez Jonasza przeznaczony,  
 W ciele świętem uwielbiony,  
 Po trzecim dniu Pan żywie.  
*Zdrowaś Marya.*

Jakiż promień tam radości  
 Macierzyńskie jej wnętrzości  
 Niewymownie przeszyje,  
 Gdy pobożne toż matrony  
 Twierdzą: Że grób otworzony,  
 Wstał Pan zmartwych i żyje.  
*Zdrowaś Marya.*

Że żydowskiej znak niechęci,  
 I zapory, i pieczęci,  
 Mocą boską oddarte.  
 Którym był sklep zawalony,  
 Kamień na bok odtoczony,  
 A drzwi grobu otwarte.  
*Zdrowaś Marya.*

Pana niemasz, jeno w bieli  
 Aniołaśmy tam widzieli,  
 Który nas tam nawiedzi:  
 Wstał Pan z martwych: tej nadziei  
 Bądźcie, że do Galilei,  
 Matrony, was uprzedzi.  
*Zdrowaś Marya.*

A jak słońca blask przyjemny,  
 Gdy rozżenie zamrok ciemny,  
 Tak awizy radosne  
 Żal pociechą zarumienia,  
 Smutek w radość prędko zmienia,  
 Kojąc serce żalodne.  
*Zdrowaś Marya.*

Przez tę twoją dobrotliwa  
 Matko radość, Ciebie wzywa  
 Grzeszny, niechaj nie ginie.  
 Nie odrzucaj mej otuchy,  
 Uproś iskrę z żalem skruchy,  
 Przy ostatniej godzinie.  
*Zdrowaś Marya.*

*Chwała Ojcu, i Synowi, etc.*

Bóg nasz w Trójcy jednowładny  
 A w jedności społeczny,  
 Niepojętą mocą sławny,  
 Ojciec, Syn, Duch przedwieczny,  
 Niech chwalony od nas wszędzie,  
 Jako Pan miłosierny,

I wielbiony zawsze będzie,  
Z dobroci swej niezmiernej. A.

## WTÓRA TAJEMNICA,

### Wniebowstąpienia Pańskiego.

Witaj Matko dobroczynna,  
Winszować Ci by powinna,  
Syn Twój wstąpił do nieba.  
Ale język czy tak mowny,  
Żeby sprawy tej cudownej  
Dzieło wyrzwał jak trzeba.  
*Ojczy nasz.*

### Jezus, Marya, Józef.

Dziedzic nieba, pielgrzym ziemie,  
Zniósłszy z człeka grzechów brzemie  
Zasługą męki srogiej,  
Tron osiada chwały wiecznej,  
Należyty i społeczny,  
Wstąpiwszy w górne progi.  
*Zdrowaś Marya.*

Arką Noe po powodzi  
Dni czterdzieści wierzchem chodzi,  
Niżli oschną padoly.  
Wstawszy z martwych, tyleż z swymi  
Konwersował wybranymi,  
Jezus Pan z apostoły.  
*Zdrowaś Marya.*

Górę wszedłszy na Oliwną,  
Tajemnicę uważ dziwną,  
Ludzkiem widzianą okiem,  
Gdzie aniołów gmin ognisty,  
Bierze klejnot wiekiusty  
Zasłoniony obłokiem.  
*Zdrowaś Marya.*

Patrzą ucznie zadumieli,  
 Czego nigdy nie widzieli,  
 A Pan im z oczu zniknie.  
 O szczęśliwe nader oczy!  
 Jakaż radość ich obtoczy!  
 I wesele przeniknie.  
*Zdrowaś Marya.*

Wiecznej twierdze, niebios brony,  
 Na tryumf ten tak wslawiony,  
 Katarakty rozwodzą.  
 Bieżą z górnej wojska stansy,  
 Uprzedzając ordynansy,  
 Drogę Panu zachodzą.  
*Zdrowaś Marya.*

Sam firmament wielosferyny  
 Pełen pociech, że niezmiernej  
 Chwały Pan w nim rozgości.  
 Krystalowe gmachy śliczne,  
 I nazwiska nieb rozliczne,  
 Spólnej pełne radości.  
*Zdrowaś Marya.*

Cóż tu rzeczesz marna ziemi,  
 Któraś skarby tak drogiemi,  
 Tak głupie pogardziła?  
 Niebu radość Bóg przed wiekiem,  
 Tobie wzgarda, żeś człowiekiem  
 Jego na krzyż przybiła.  
*Zdrowaś Marya.*

Ale nie trać w nim ufności,  
 Lubo pełen surowości,  
 Miłosierdzia też pełny.  
 Porzuć zbrodnie, porzuć buty,  
 Niskiej miej się do pokuty,  
 I poprawy rzetelnej.  
*Zdrowaś Marya.*

Rzuć się do nóg Panny czystej,  
 Zdobywszy się na ognisty  
 Afekt, tak rzeczesz do Niej:  
 Ten, co na Twem siadał łonie,  
 Na straszliwym osiadł tronie,  
 Od nas grzesznych już stroni.  
*Zdrowaś Marya.*

Wspomóż Matko, mów do Syna  
 Adamowa ta rodzina  
 Zna występki i z winą,  
 Lecz mój Synu, wieczny Boże,  
 Niech ich Twoja krew wspomóż,  
 Że na wieki nie zginą.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi etc.  
 Bóg nasz w Trójcy jednowładny,  
 A w jedności społeczny,  
 Niepojętą mocą sławny,  
 Ojciec, Syn, Duch przedwieczny,  
 Niech chwalony od nas wszędzie,  
 Jako Pan miłosierny,  
 I wielbiony zawsze będzie,  
 Z dobroci swej niezmiernej. A.

### TRZECIA TAJEMNICA,

#### Zesłania Ducha świętego.

Witaj Matko, już się mowa  
 Iści Pana Jezusowa,  
 Iże na zwolenniki,  
 Słowem pańskim obiecany,  
 Miał Duch święty być zesłany  
 Przez ogniste języki.  
*Ojciec nasz.*



**Jesus, Marya, Jozef.**

Dawca darów, duch mądrości,  
 Pocieszyciel z wysokości  
 Nawiedza padół ziemny.  
 Palec boży, światłość wieczna,  
 Twierdza wiary dostateczna,  
 Bóg, Pan i gość przyjemny.  
*Zdrowaś Marya.*

Zgromadzeni w jednym gmachu  
 Ucznie, ali nie bez strachu,  
 Wiatr ich strwoży i z szumem.  
 Krzepi wiara ich nadzieje,  
 Na nich pański Duch wyleje  
 Wszelką mądrość z rozumem.  
*Zdrowaś Marya.*

Szczęśliważ tam chwila ona,  
 Trzecia w Trójcy gdy persona  
 Widomie ich posiedzie.  
 Rybaczkowie i ubodzy,  
 Dziś głębcy teolodzy,  
 I każdy mowcą będzie.  
*Zdrowaś Marya.*

Wczora płóczą swe niewody,  
 Całe łowiąc dziś narody,  
 Do wyznania przywodzą.  
 Wczora niemi, wczora ciszy,  
 Dziś, kto mówiąc ich usłyszcy,  
 Krasomowcę przechodzą.  
*Zdrowaś Marya.*

Dziwi się lud pospolity  
 Nauce tak znamienitej,  
 Widząc Galilejczyki,  
 Rzymian, Partów, siedząc doma,  
 Wymawiają idyoma,  
 I różnych ziem języki.  
*Zdrowaś Marya.*

Pamfilii co na gruncie  
 Zamieszkani, także w Poncie,  
 I w Cyrynie piaszczystej,  
 Elamitom dziwno, aby  
 Miał kto z nimi i z Araby,  
 Mowy pomódz ojczystej.  
*Zdrowaś Marya.*

Takie łaski, takie dary,  
 Potwierdzając prawej wiary,  
 Duch im pański rozdaje.  
 Różno na świat idą, wszędy  
 Szczepić wiarę, tłumić błędy,  
 Ten w te, ów w insze kraje.  
*Zdrowaś Marya.*

A jeżeliż tak sług raczy,  
 Toć i Matki nie przebaczy,  
 Matki swej ulubionej.  
 Jejże Synem potwierdzając,  
 Już na krzyżu umierając,  
 Niechciał mieć przepomnioniej.  
*Zdrowaś Marya.*

To świętego Ducha dzieło  
 Wprzód się na Niej wypełniło,  
 Gdy Jej anioł rozwodzi,  
 Że Duch pański zstąpi na Niej,  
 Że się matką Słowa stanie,  
 I że Stwórcę porodzi.  
*Zdrowaś Marya.*

Gdy w tej łasce! Czemuż człecze,  
 Twa się do Niej nie uciecze  
 Prośba, z pokorą niską?  
 Wierz, uprosi, gdyż jest domem  
 Trójce świętej niewidomym,  
 I tronu jego bliską.  
*Zdrowaś Marya.*

Chwała Ojcu, i Synowi, etc.  
 Bóg nasz w Trójcy jednowładny,  
 A w jedności społeczny,  
 Niepojętą mocą sławny,  
 Ojciec, Syn, Duch przedwieczny,  
 Niech chwalony od nas wszędzie,  
 Jako Pan miłosierny,  
 I wielbiony zawsze będzie,  
 Z dobroci swej niezmiernej. A.

#### CZWARTA TAJEMNICA,

**Wniebowzięcia Najświętszej P. Maryi.**

Witaj Matko, ze wszech święta,  
 Już niewdzięcznej ziemi wzięta,  
 Gość niebu pożądany.  
 W Tobie litość niech to wzbudzi:  
 Naszaś ziomka, znaseś ludzi,  
 Pomnij na chrześciany.  
*Ojcze nasz.*

**Jezus, Marya, Józef.**

Gdy zwyciężył Bóg śmierć srogą,  
 Wnet Cię Matkę swoją droga,  
 Prawem takim nadaje:  
 Aby ciało Twe bez zmayı,  
 Nie uznało śmierci skazy,  
 I tak się zaraz staje.  
*Zdrowaś Marya.*

Bo tak właśnie naieżało,  
 Ze, z którego Bóg wziął ciało,  
 Ciało Twe uwielbione,  
 Zaraz było wniebowzięte,  
 Ciało czyste, ciało święte,  
 Ziemią nie niedotknione.  
*Zdrowaś Marya.*

Na firmament wywyższony,  
 Jako pokłon uniżony,  
 Wszystkie chóry oddają.  
 Mocy, księstwa, cnoty, trony,  
 Seraf, Cherub zgromadzony,  
 Królową swą witają.  
*Zdrowaś Marya.*

Tak wesole kiedy pienie  
 Słysząc w niebie, a stworzenie  
 Czem ma milczeć na ziemi?  
 Niechaj człowiek tryumfuje,  
 Niech godności tej winszuje  
 Pannie głosy zgodnemi.  
*Zdrowaś Marya.*

Więc o Matko tak uczczona,  
 Prośba moja uniżona  
 Niech ma miejsce u Ciebie.  
 Nie gardź grzesznym pełnym złości,  
 Zebrzę Panno Twej litości,  
 Wspomóż mię w mej potrzebie.  
*Zdrowaś Marya.*

Czart, świat, ciało mię wojują,  
 Raz widomie następują,  
 Drugi raz skrycie krążą;  
 Djabeł pychą, świat marnością,  
 Ciało zbytkiem i próżnością,  
 Sumnienie moje wiążą.  
*Zdrowaś Marya.*

Kędy stąpię, wszędy jady,  
 Sidła, wniki, sieci, zdrady  
 Ubogiej duszy mojej.  
 Ratuj Panno, ratuj proszę,  
 Mą do Ciebie prośbę wnoszę,  
 Pewienem łaski Twojej.  
*Zdrowaś Marya.*

Tyś kotwica mocna wiernych,  
 Tyś kotwica łask niezmiernych,  
 Okręt z chlebem płynący,  
 Namiot boży, zegar dzielny,  
 Tron misterny, puklerz sielny,  
 Krzak ogniem palający.  
*Zdrowaś Marya.*

Usłysz prośbę, nakłoń uszy,  
 Niechaj Cię mój płacz poruszy,  
 I wzdychanie serdeczne;  
 Utwierdź serce, zmocnij siły,  
 Tobie godnie by służyły,  
 Czcząc Cię na wieki wieczne.  
*Zdrowaś Marya.*

Tu synowski bok przebity  
 Pluszczy kruzem krwi obfitej,  
 Tu piersi Matki miłej;  
 A któż zwątpi w prośbie jakiej,  
 Te miłości widząc znaki,  
 Że się w jedno złączyły.  
*Zdrowaś Marya.*

*Chwała Ojcu, i Synowi etc.*

Bóg nasz w Trójcy jednowładny,  
 A w jedności społeczny,  
 Niepojętą mocą sławny,  
 Ojciec, Syn, Duch przedwieczny,  
 Niech chwalony od nas wszędzie,  
 Jako Pan miłosierny,  
 I wielbiony zawsze będzie,  
 Z dobroci swej niezmiernej. A.



PIĄTA TAJEMNICA,

**Koronowania Najświętszej P. Maryi.**

Witaj Matko już w koronie,  
 Na synowskim siedząc tronie,  
 Wywyższona nad chóry;  
 Posadzona tak wysoko,  
 Rzuć łaskawe na nas oko,  
 Twej pamiętna pokory.  
*Ojcie nasz.*

**Jezus, Marya, Józef.**

Tryumf, tryumf zawołany,  
 Dzisiaj w niebie Syn kochany  
 Matkę swą mile wita.  
 Odzież z słońca onej daje,  
 Podnożkiem się miesiąc staje,  
 Korona z gwiazd uwita.  
*Zdrowaś Marya.*

Tron nad wszystkie nieba wyższy,  
 Majestatu Boga bliższy,  
 Mieszkańców nieba głowa.  
 Wszystkie duchy cześć Jej czynią,  
 Znając nieba gospodynią,  
 Wenerując królową.  
*Zdrowaś Marya.*

Na ten tryumf, jak weseli  
 Serafini i anieli,  
 Wszystkie nieba się cieszą.  
 Tryumfalnej pełne cery,  
 Rwą się wojska z swej kwatery,  
 Pani swej zabiedz spieszą.  
*Zdrowaś Marya.*

Nawet taras sam Erebu,  
 Choć zazdrościł zawsze niebu  
 Panny koronowanej;

Choć się gryzie, choć zazdrości,  
 Nie jest przecie bez radości,  
 Z zawiścią pomieszanej.  
*Zdrowaś Marya.*

Aleć i człek niechaj krzyknie,  
 Niechaj radość go przeniknie,  
 Przy tej koronacyi.  
 Zgubę znalazł matki Ewy,  
 Błaga Panna boskie gniewy,  
 Tarczą imie Maryi.  
*Zdrowaś Marya.*

Tac to tęcza Bogu miła,  
 Która Boga osłoniła  
 Pokorniuchna wielkiego.  
 Wyssał z piersi jej własności,  
 Miłosierdzie łaskawości,  
 Litość ludu swojego.  
*Zdrowaś Marya.*

Niechaj świadczy łotr zgubiony,  
 Co pomogło że zbawiony?  
 Przytomność Matki bożej.  
 Więc ktośkolwiek łotr wierutny,  
 Proś, a z żalem padnij smutny,  
 Odmową cię nie strwoży.  
*Zdrowaś Marya.*

A więc wszyscy grzeszni zgodnie,  
 Znajac grzechy, znajac zbrodnie,  
 Idziem Panno do Ciebie:  
 Przed Twym, łaski pełna, tronem  
 Padłszy, sercem uniżonem  
 Prosim, ratuj w potrzebie.  
*Zdrowaś Marya.*

Ratuj, dzwignij Twoją onę,  
 Trwałą w służbie Twej, koronę,  
 Polski tobie oddanej.

Ugaś wewnętrzny ogień, który  
 Co raz bierze moc do góry,  
 Od swychże poddymany.  
*Zdrowaś Marya.*

Królestwo to Twa dziedziczne  
 Trapią wojny ustawiczne,  
 Biada, skwierk, ucisk wszędzie.  
 U twojego ważna Syna,  
 Niech nas wesprze Twa przyczyna,  
 Że nam miłościw będzie.  
*Zdrowaś Marya.*

*Chwała Ojcu, i Synowi, etc.*

Bóg nasz, w Trójcy jednowładny,  
 A w jedności społeczny,  
 Niepojętą mocą sławny,  
 Ojciec, Syn, Duch przedwieczny,  
 Niech chwalony od nas wszędzie,  
 Jako Pan miłosierny,  
 I wielbiony zawsze będzie,  
 Z dobroci swej niezmiernej. A.

*Wierzę w Boga Ojca, etc.*

## V O T U M.

Przyjmij ten mialki koncept, liche elogia,  
 Tobie ofiarowane, o słodka Marya!  
 W nagrodę pracy zebrzę Matki łaski pełnej:  
 Przy śmierci iskrę skruchy uprosz mi rzetelnej.

## H Y M N

## Ś. BONAWENTURY.

## TE MATREM DEI LAUDAMUS.

Po polsku.

Ciebie Marya, Matką bożą czciemy,  
 Tobie bez zmayı czystość przyznajemy,  
 Co wszystko niebo, i okrąg światowy,  
 Wyznać gotowy.

Tys oblubieńcą króla niebów godną,  
 Nienaruszona zmayı pierworodną;  
 Tobie niebieskie gwardye i chóry  
 Służą z pokory.

Ciebie wódz Michał, z nim mocarstwa, trony,  
 W ognistych szykach anioł zgromadzony,  
 Ze wszystką duchów nieśmiertelnych zgraja,  
 Panią przyznają.

Wielki firmament, sfer niebieskich koła,  
 I co się jeno tam zamyka zgola,  
 Pod nogi ukłon Twe posłuszny kładzie,  
 W zgodnej gromadzie.

Ciebie Cherubin swą królową lotny  
 Zna; Tobie służy Serafin ochotny;  
 Wraz wszystko nieba górnego stworzenie,  
 Toć śpiewa pienie:

Po trzykroć święta, i po stokroć święta,  
 Panna bez zmayı, Matka niepojęta;  
 A na wspomnienie imie Matki bożej,  
 Piekło się trwoży.

Pełne są nieba i ziemskie doliny  
 Imienia Twego i chwały jedynej;  
 Ze wyszła mego zbawienia robota,  
 Z Twego żywota.

Ciebie starennych patryarchów grono  
 Panią przyznaje swoją, uniżono,  
 Przed Tobą chyła karki swe ochoczy,  
 Wieszcz i prorocy.

Półk apostolski, którym Piotr hetmani,  
 Swej, po prorokach, czynią pokłon Pani;  
 Żeś Matką bożą, jawnemi dowody  
 Ucząc narody.

Toż Ci przyznaje mnogi orszak w bieli,  
 Który się wymył, z własnej krwi w kąpieli.  
 Jako swej Pani, wszyscy męczennicy  
 Boga rodzicy.

Niezmierna tłuszcza, gmin nieprzeliczony  
 Wiecznych wyznawców prawdy niestworzonej,  
 Jednostajnie swe wyznanie przelożą,  
 Żeś Matką bożą.

Mądrzy doktorzy, i biskupi święci,  
 Wraz synod zgodny, (na którym przekleści  
 Błuzniący Ciebie pohańbienie wzięni)  
 Matką Cię mieni.

Chryzostom złoty, a Bernard miodowy,  
 Grzegórz płynącej i słodkiej wymowy,  
 Augustyn, Leo, Cyryl i z Damazem,  
 Wraz wszyscy razem.

Nauczyciele prawdy twierdzą zgodnie,  
 Żeś czystą Panną i Matką dowodnie,  
 W którą nad rozum, słowo niestworzone  
 Było wcielone.

Ciebie panienek świętych piękne koło  
 Zna wzór czystości i panieństwa czoło;  
 Przykład pokory, z ukłonu oddaniem,  
 Spólnem wyznaniem.

Dwór empirejski, i co w nim zostaje,  
 Ciebie królową swoją być przyznaje;  
 Pierwszą po Bogu czyni, służąc Tobie,  
 Cześć ku ozdobie.

Świat nieobeszły, ziemia, i co na niej,  
 Bezdenne morze, piekielne otchłani,  
 Przyznając wszystko z powszechnym kościołem,  
 Wraz biją czołem.



Bo w niezmazanem i czystem Twem ciele,  
 Bóg miejsce obrał, w którym jak w kościele,  
 Majestat jego nieograniczony

Został zamknięty.

Tyś pobożności, Tyś słodkości pełna,  
 Nadzieja moja, i ufność zupełna,  
 Fórtą do raju, którą chwały wiecznej

Dojdę bezpiecznie.

Tyś jest przybytkiem Jechowy i tronem,  
 Szkatułą łaski, skarbem napelnionym  
 Wszelakich pociech, źródło wód obfite,

Grzesznym sowite.

Tyś miłosierdzia boskiego szafarnią,  
 Tyś darów jego dla grzesznych spiżarnią,  
 Przez Cię, o Matko, oraz Panno, mamy,

Czego żądamy.

Tyś przenajświętszej Trójce jest świątyni,  
 Z Ciebie duch boży godny kościół czyni  
 Słowu wiecznemu, gdy się ciałem stało,

W Tobie mieszkało.

Tyś niepojęte dzieło odkupienia,  
 Dla wygnanego człowieka zbawienia,  
 W żywot Twój wzięłaś, Matko łaski pełna,

Panno zupełna!

Tyś można Judyt, zbiera piekielnego  
 Skruszyła głowę, a nam niebieskiego  
 Dworu otwarła drzwi, grzechem zamknięte,

Nam dawno wzięte.

Ty z Synem swoim na boskiej prawicy  
 Siedzisz Marya, do której grzesznicy,  
 Jako do Matki idziem poufale,

Zgubieni całe.

Z ust naszych modła ta pokorna płynie:  
 Ratuj nas Panno, niechaj w nas nie ginie  
 Krew Syna twego. Niech za Twą przyczyną

Piekła nas miną.

Uproś, o Matko, byśmy mogli wiecznie  
 Czcic Syna Twego z Świętymi społecznie,  
 W chwale niebieskiej, mówiąc święty! święty!

Bóg niepojęty!

Ty nas rządz Panno, Ty nas strzeż na wieki,  
 Ty broń, Ty z Twojej nie puszczaj opieki;  
 Byśmy zostając w niej ubezpieczeni,  
 Byli zbawieni.

A my po wszystkie i dni, i godziny,  
 Twoich dobrodziejstw i łaski jedynej  
 Pamiętni będąc, imie Twe z świętymi  
 Wielbić będziemy.

Niechajże, prosim, o słodka Maryja!  
 Ta prośba nasza uszu Twych nie mija,  
 Daj się strzedz grzechów, i która gniew mnoży,  
 Obrazy bożej.

Zmiłuj się Matko, a z zwykłej litości  
 Wejrzyj na ciężkie me dolegliwości,  
 Według ufania mego i nadzieje  
 Niech mi się dzieje.

W Tobiem miał ufność, i wprzyczynie Twojej,  
 Ze nie dasz zginać grzesznej duszy mojej;  
 Wiem, że nie będę pohańbiony wiecznie,  
 Ufam statecznie.

AMEN.

32

R Y T M

# SWIĘTEGO BERNARDA.

TAKIMŻE WIERSZEM NA POLSKIE PRZEŁOŻONY.

**Pierwsze pozdrowienie nóg Pana Chrystusowych.**

Witaj świata odkupienie,  
Witaj Jezu, me zbawienie!  
Ty sam moje wiesz pragnienie,  
I w krzyżu twym ulubienie,  
    Że cię kocham niezmiernie.  
Rozum tępy, zmysł ułomny  
Wierzy, żeś tu jest przytomny,  
Na tym krzyżu obnażony;  
Więc upadam uniżony,  
    Wejrz na mię miłosiernie.  
Widzę gwoździe, widzę rany,  
Którymiś wskrós przekonany;  
Za ten afekt tak łagodny  
Dziękując ci ja niegodny,  
    Czczę cię w ranach tak srogich.  
Za krzyż ciężki, dziwne męki,  
Niech ci będą wieczne dzięki,

O nadziejo już zwątpionych,  
 Miłośniku dusz strapionych,  
 Słodki ojczyce ubogich.

Co jest we mnie nieprawości,  
 Grzechów, zbrodni, nieczystości,  
 Proszę Jezu poufale,  
 Zatrzyj, zagój, ulecz cale,  
 Lekarzu wyśmienity.

Ciebie na twym szukam krzyżu,  
 Zmysłem, tudzież sercem zbliżu;  
 Ulecysz mię, mam nadzieję,  
 W której nigdy nie stępieję;  
 Przez dar twej krwi obfity.

Rany drogie, w rękach dziury,  
 Pełne z drogiej krwi purpury,  
 Niech na sercu mem wyryte  
 Noszę, herby znamienite,  
 Ciebie Boga kochając.

Słodki Jezu, dobry Boże,  
 Któż grzechy me zglądzić może  
 Okrom ciebie? O niezmierny,  
 Pokaż żeś Pan miłosierny,

Grzesznym nie pogardzając.  
 Obląpiam twe święte nogi,  
 Krzyż całuję grzesznik srogi;  
 Nie gardź Jezu, odpuść zbrodnie,  
 Proszę, proszę, ach niegodnie,

Wymaż mię z grzesznych szyku.  
 Na tym krzyżu tak rozpięty,  
 I boleścią srogą zjęty,  
 Skłoń się ku mnie, rzecz skłoniony:  
 Dla tej męki, już zwątpiony  
 Odpuszczam ci grzeszniku.

#### Wtóre pozdrowienie kolan Pana Chrystusowych.

Witaj Jezu, królu wieczny,  
 Zglądzco grzechów dostateczny;  
 Człek niewinny, Bóg prawdziwy,  
 Na krzyż przybit obelżywy  
 Przez złość ludzką, jak śmieie.

Jak odarty, obnażony,  
 Pośmiewiskiem wystawiony,  
 Śmierć sromotną z dobrej woli,  
 Mojej cierpi dla swej woli,  
 Na wszystkim zranion ciele.

Płynie mnogim krew potokiem,  
 Jak obfitym woda stokiem,  
 Wszystek we krwi, jak w kąpielu.  
 Myśmy tego grzeszni chcieli,

Wiotcha szmata odzieżą.  
 Dla mnieś się to stał ubogi,  
 Dla mnie znosisz krzyż tak srogi.  
 Jakać za tę łaskę twoję  
 Oddam dziękę? Masz krew moję,

Miej z niej ofiarę świeżą.  
 Jakimżec to upominkiem,

Twardy sercem, zły uczynkiem,  
 To miłości oddam znamie,  
 Któryś umrzeć obrał za mię,

Bym ja nie ginął wiecznie.  
 Miłość twoja, miłość dziwna,  
 Prawu śmierci wskrós przeciwna;  
 Żebym ja żył, ty umierasz,  
 I twą piekło krwią zawierasz,

Chcąc mnie zbawić koniecznie.  
 A więc za tę miłość, skoczę  
 Obląpic cię, i obtoczę  
 Ręką ciało dla mnie zbite,  
 Wylewając łzy sowite,

Kochając cię z ochoty.  
 Niech me ten akt serce skruszy,  
 Do miłości niech poruszy,  
 Niech zmazany i schorzały,  
 W grzechach dawno zastarzały,

Porzucę złe przymioty.  
 Przymus wolą mą uporną,  
 I z rozumem chęć niesforną,  
 Bym cię na tym zranionego  
 Krzyżu szukał, Boga mego,  
 Ustawicznem pragnieniem.



Myślą szczerą, sercem czystem,  
 Zmysłem prostym i ognistym,  
 Pracą, która nie obciąży,  
 Owszem grzechy omyć zdąży,  
 Za najmniejszym westchnieniem.

### Trzecie pozdrowienie ręku Pana Chrystusowych.

O pasterzu witaj duszny,  
 Dla mnie na śmierć tak posłuszny,  
 Że twe ręce rozciągnięte,  
 Ryją gwoździe zakończone,  
 Tyranstwem niesłychanem.  
 Święte ręce zawitajcie,  
 I różami zakwitajcie,  
 Które twardej do gałęzi  
 Gwóźdź przyszczepia i gwóźdź więzi,  
 Krużem lejąc rumianym.  
 Krew się z ręku obu leje,  
 Źródła pociech i nadzieje;  
 Krew nadroższa, krew sowita,  
 Jako róża gdy zakwita,  
 Boskie ciało rumieni.  
 Więc te ręce przebodzione,  
 I krwią drogą zrumienione,  
 Ściskam sercem. A ten nowy  
 Strumień ze krwi Jezusowej,  
 Niech serce me odmieni.  
 O jak wszystkim przystęp snadny,  
 Sam grzeszniku pódź szkaradny,  
 Pódźcie dobrzy, i źli pódźcie,  
 A od grzechów się odwróćcie,  
 Wszystkim Jezus łaskawy.  
 Więc ja naprzód uniżony  
 Idę, Jezu mój zraniony,  
 Lub cnót próżen, lecz z pokorą  
 Proszę, ulecz duszę chora,  
 I zgładź moje złe sprawy.  
 Dla mnie cierpisz tak haniebnie,  
 Więc cię proszę Boga rzewnie,

Rozum, wola, moc, widzenie,  
 Daję męce twej w więzieniu,  
 Bym ci służył ustawnie.  
 Dla miłości tak wybornej,  
 Zmysł mój pociąg zbyt uporny;  
 Niech cię na tym krzyżu widząc,  
 Ciałem gardząc, światem brzydząc,  
 Kaję się grzechów jawnie.  
 Ręce święte, was całuję,  
 Za te łaski wam dziękuję,  
 Żeście grzesznym na zbawienie  
 Srogie zniosły poranienie,  
 I niesłychane rany.  
 Więc Jezu mój krwią zbroczony,  
 Twej się cisnę do obrony,  
 Twoich ręk do opieki  
 Idę, prosząc, niech na wieki  
 Nie będę zasromany.

#### **Czwarte pozdrowienie boku Pana Chrystusowego.**

Witaj Jezu, któż litości  
 Twej wypowie obfitości?  
 Członki twoje, członki święte,  
 Jak haniebnie są rozpięte  
 Na krzyżu nieprzystojnie?  
 Zbawicielów witaj boku,  
 Miodowego pełen soku,  
 Zbawiennego dusz obroku;  
 Teraz z drogiej krwi w potoku  
 Obfitujesz tak hojnie.  
 Z poufaniem idę śmieie,  
 Macając ran w świętem ciele;  
 Opuść Jezu, że bezpiecznie  
 Idę, ty wiesz, bo statecznie  
 Cisnę się z dobrej woli.  
 Witaj rano, z której płynie  
 Strumień zdrowy na zbawienie,  
 Fórtka wielka i przestrona,  
 Wszystka drogą krwią zbroczona,  
 Lekarstwo mej swejwoli.

Z ciebie czuję zapach dziwny,  
I smak grzechom mym przeciwny.  
Nie jest taki zdrój na świecie:  
Pójdźcie wszyscy co pragniecie,

Strumień ten ssijcie z rany.

Rano droga i zbawienna,  
Niech serce me, myśl krzemienna,  
Rozum tępy, spoczna w tobie,  
W tym miłości żywym grobie,

Dla człekac wykowany.

A ja, naprzód niegodnemi  
Całując cię usty memi,  
Ku twojemu serce zbliżę,  
I świętą krew chciwie zliżę,

Przyjmiejże mię mój Panie.

Jak to słodki smak zaiste,  
Kto cię kocha, Jezu Chryste,  
Wiem, że umrzeć sobie życzy,  
Kto skosztuje tej słodyczy,

Kochając to kochanie.

Więc tej rany niechaj na dnie  
Serce moje wgląd upadnie,  
Niechaj z lodu tam otaje,  
Niech w pokoju tam zostanie,

Nikogo się nie boi.

A w godzinę śmierci srogiej,  
Jezu, duszy mej ubogiej  
Pomóż, aby w bok twój święty  
Duch ostatni był przyjęty,

Nie wątpię w łasce twojej.

#### **Piąte pozdrowienie piersi Pana Chrystusowych.**

Witaj Boże, zdrowie moje,  
Słodki Jezu, piersi twoje  
Witam z strachem, niewydawnie,  
Z uczciwością i pokornie,

Dom zbawiennej miłości.

Witaj tronie Trójce świętej,  
Skrzynio łaski niepojętej,

Spracowanych odpocznienie,  
I schorzałych posilenie,

Skarbie dziwnej litości.

Witaj Jezu mój czcigodny,  
Stawiam ci się łotr niegodny,  
Wejrzyj na mię, niech obecny  
Nie odchodzę, bez skutecznej

Do służby twej ochoty.

Zdarz mi serce zawsze czyste,

Skruchy pełne i ogniste,

Wola dobrą, myśl swobodną,

A z mandaty twemi zgodną,

Pragnienie wszelkiej cnoty.

Jezu słodki, Synu boży

I Maryi, — lub mię trwoży

Grzech, lecz ufam, że w sowitem

Źródle będę tem omytym,

Krwie twe Ojczye łaskawy.

Witaj światło i jasności,

Dzieło boskiej wszechmocności;

Skarby twoje, skarby drogie,

Rozdaj między nas ubogie,

Dając dar łaski prawy.

Przez twą mękę, Jezu, srogą,

Niech to piersi twe wymogą,

Bym obmywszy grzechów zbrodnie,

Twey miłości czuł pochodnie,

W sercu cię mem trzymając.

Tu mądrości morze pełne,

Które duchy nieśmiertelne

Chwałą, z których sekret święty

Jan wyczerpnął niepojęty,

Na nich głowę wspierając.

Miłosierdzia tu krynica,

Cudów boskich tajemnica,

W ludzkim ciele gdy żył z nami,

Bóg prawdziwy z grzesznikami,

Ciężkie ponosząc prace.

Tu prawdziwy kościół boży,

Tu nadzieję niech położy

Grzeszny, że z tej łaski skrzynie,  
Zbawienie go nie pominie,  
I niebieskie pałace.

**Szóste pozdrowienie serca Pana Chrystusowego.**

Witaj serce wszechmocnego  
Króla, srogo zranionego,  
Grzeszne k'tobie me umyślnie  
Z ufnością się serce ciśnie,  
Biorąc śmiałość tak rzecz:   
Jak to miłość wielka była,  
Co go dla nas, tak zraniła!  
Kiedy Jezus był wydany,  
Na katownię, męki, rany,  
Chcąc cię zbawić człowiecze.  
O okrutna, sroga śmierci!  
Której żądło ach! ach! wierci  
Serce ono świata zdrowie,  
Jak haniebnie i surowie,  
Raz zadając śmiertelny.  
Więc przez tę śmierć tak żalona,  
Ktoraś podjął, abyś sproszną  
Grzechem moję zbawił duszę,  
Ciebie serce kochać muszę,  
W tobie ufności pełny.  
Serce słodkie, ukochane,  
Oczyść moje pomazane.  
Świeckie gardzi niech próżności,  
A ćwiczy się w pobożności,  
Miłością twą gorając.  
Przez tę miłość serca twego,  
Usłysz prośbę mnie grzesznego:  
Rozpal ogniem twej miłości  
Serca mego oziębłości,  
Myśl w dobrem utwierdzając.  
Niech się rana ta odsłoni,  
Jako róża dziwnej woni;



Niech się z sercem mem zjednoczy,  
 Z niego hojne łzy wytoczy,  
 Za grzech we łzach opływa.  
 Niech zbawiennym ogniem tleje  
 Mocnej wiary i nadzieje,  
 Twem kochaniem serce koi,  
 Żadnej śmierci się nie boi,  
 Wszak miłość śmiałą bywa.  
 Słodkie serce, ile zdołam,  
 Żywym głosem k'tobie wołam:  
 Że cię kocham, ty do mego  
 Nakłonić się chciej grzesznego,  
 Boć sobie tego życzy.  
 Niech miłości szatę bierze,  
 Utwierdzone mocno w wierze,  
 Niech się Boga chwalić imie,  
 Snem gnusności niech nie drzymie,  
 W cnotach świętych się ćwiczy.  
 Droga rano, zdobi którą  
 Krew serdeczna swą purpurą,  
 Rozwiń kwiat twój purpurowy,  
 Ranom serca mego zdrowy,  
 Zapal ogniem me chuci.  
 Przyłącz serce me, do twego,  
 Jezu, srogo zranionego,  
 Niechaj z twojem krzyż ponosi,  
 Obmówiska skromnie znosi,  
 I żwawy gniew porzuci.  
 Wnieś je w ran twoich głębinę,  
 Tam swoją ma niech dziedzinę;  
 Tam niech mieszka, tam się pieści,  
 Tam pomaga twych boleści,  
 Tam się pięknem niech stanie;  
 Tam się bawi niech corocznie,  
 Tam na wieki niech odpocznie,  
 Proszę Jezu ulubiony,  
 Prośbie mojej uniżonej,  
 Łaskawym się staw Panie.

**Siódme pozdrowienie twarzy Pana Chrystusowej.**

Witaj głowo ukrwawiona,  
 Srogo cierniem uwieńczona,  
 Wszystka zbita, poraniona,  
 Trzcina nawet potłuczona,  
 Twarz od plwocin się bieli.  
 Jak ozdobną cerę traci  
 Ona ślicznej twarzy postaci,  
 Jak się mieni, jak blednieje,  
 Od siności aż czernieje,  
 Przed którą drżą anieli.  
 Wszystka czerstwość, moc i siły,  
 Mękom srogim ustąpiły,  
 Ostatek krwi już się toczy,  
 Srogą kładą śmierć przed oczy,  
 Pana dręczą za sługi.  
 Pelen razów, wszystek zbity  
 Dla mych grzechów, i zabity, —  
 Zdarz to Panie, że w godzinę  
 Zgubną śmierci ścieżkę minę,  
 Przez męki twej zasługi.  
 W tej katowni twej tak srogiej,  
 Wejrzyj na mię Jezu drogi,  
 Spuść kropelkę krwi nadroższej,  
 Nad miód i nad mleko słodszej,  
 I nad wymyślne smaki.  
 Wejrz łaskawie, jak na Piotra,  
 Magdalenę, i na łotra;  
 Rzecz: Przez mękę i te rany,  
 Dziś ci żywot znowu dany,  
 Człowiecze ledajaki.  
 Nie gardź Panie choć zbrodniarzem,  
 Twych mandatów adwersarzem;  
 Gdy umierasz srogo za mię,  
 Pokładam ci grzeszne ramie,  
 I twą główkę podpieram.  
 Proszę, zdarz to, niech zawziętem  
 Sercem kocham w krzyżu świętym,

Niech mękę twą noszę w głowie,  
Trzymam w sercu, w myśli, w mowie,

I z tobą wraz umieram.

Więc za ten krzyż tak okrutny,  
Któryś podjął dla mnie chutny,  
Czynięć dzięki Boże żywy,  
A proszę cię, niech w straszliwy  
Dzień, nie kończę bez ciebie.

Kiedy grzeszna dusza z ciała  
Mego wyniść będzie miała,  
W tę godzinę śmierci straszną,  
Pokaż Jezu twarz mi jasną,

I ratuj w tej potrzebie.

Kiedy przyjdą przenosiny  
Z tego świata, o jedyny  
Jezu wspomóż, a przytomny,  
Utwierdź w wierze zmysł ułomny,

Niechaj tak krzyknę śmieie:

W szrankach boju teraz stawam,  
Jezu, duszęc mą oddawam  
W boskie ręce twej opieki.

Posil, zmocnij mię na wieki,

Rozgrom nieprzyjacie!e!

AMEN.

## PRZYDATEK.

### Różne Epigramata z łacińskiego.

Na obraz Naśw. Panny Synaczka piastującej.

Pieścisz Naświętsza Matko Syna na twem łonie,  
I bóstwo utajone w cielesnej zasłonie  
Słodkim żywisz pokarmem. Wizerunku żywy  
Kochania i miłości, niezmiernie prawdziwy.  
Teraz łaskawa Matko, poko na twem łonie,  
Uproś go, niechaj grzeszne ma w swojej obronie.

Naświętsza Panna Marya Matką jest bożą, Matką  
i grzesznych ludzi.

Panna Matką jest bożą. Wtóż ją Matką mieni  
Człowiek: to Chrystus z człkiem są bracia rodzeni.  
Bóg pozwala, a człowiek zaraz na to rzece:  
Trzeba, że człek w boską się naturę oblecze,  
Albo Bóg skazitelne weźmie na się ciało, —  
Więc dla Matki, wieczne się Słowo, Ciałem stało.



Najświętsza Panna Marya, jest róża i lilia.

W sercu mem zawsze zwada kiedy wieniec wija,  
 Gdy widzę że przy róży mieszają lilią;  
 Któryc z tych bardziej tytuł Panno przyzwoity,  
 Czy lilii? czyli też kwiat róży rozwity?  
 Niewinny wstyd wiem za herb iż róża nosi,  
 Wtóż państwo lilią herbem swoim głosi,  
 Gdy Ciebie różą zowią, lilia błednieje,  
 Gdy lilią, to róża z wstydu czerwieńieje.  
 Więc żeby i ta i ta cery nie mienily,  
 Kwiatek w którym lilia z różą się złączyły.

OGRÓD ZAMKNIONY

Najświętsza Panna Marya.

*Hortus conclusus soror mea sponsa.*

Cantic. 2.

Tam kędy żywa woda z przezornej krynice  
 Oblewa nazarejskie swą rosą ulice,  
 Ogród jest dość przestronny przedziwnej piękności,  
 Zamknięty pierworodnej kłódką niewinności.  
 W nim z niezbutwiałym cedrem aż pod niebo roście  
 Cyprys i palma cieniem częstująca goście;  
 W nim latorośl jawory chybkiem wzrostem goni,  
 Tam pachnący cynamon, smak dający dziwny,  
 Tam obfity dostatek tłustości oliwnej. —  
 Panna jest tym ogrodem, a ogrodem sporym,  
 Panna różą i cedrem, Panna i jaworem.  
 Panną różeczka spokojnej przeznacza oliwy,  
 Panny także znakiem jest cyprys żałobliwy.  
 Panna terebint, który gałęzie swe nisko  
 Rozkrzewia; Pannie służy palmowe nazwisko.  
 W czem jeżeli wątpliwość kto sobie zadaje,  
 Słuchaj, że jej sam Bóg te tytuły przydaje.



*Quasi cedrus exaltata sum in Libano.*

Ecclesiast.

**Jako cedr wywyższona jestem na Libanie.**

Dobrym rymom nagrodę tę ludzie dawali,  
 Że je godnymi cedru trwałego być znali.  
 Piszęli godne cedru, ja mniej o cedr stoję,  
 Za niezbótwiająć wiecznie mam cedr, łaskę Twoję.

O TEMŻE.

Godne słowa czytania w cedrze pisać trzeba,  
 Cedremeś Panno święta, słowem Chrystus z nieba.

O TEMŻE.

Cedr nigdy czerwiu nie zna, Panna pierworodnej  
 Zmazny nie ma, to tytuł cedru Pannie zgodny.

*Quasi cupressus in monte Sion.*

**Jako cyprys na górze Syon.**

Kto stawia przy pogrzebie pochodnie z cyprysu,  
 Godniejszy grubych cieniów z nielubego cisu:  
 Gdyś ty Panno cyprysem na górnym Syonie,  
 Raczej będziesz ozdobą na zwyciężkie skronie;  
 Lubo że przy śmiertelnej nie wzgardzisz być trumnie,  
 Choć umrę, przy bytności twej zwycięstwo u mnie.

O TEMŻE.

**Z okazji Zwiastowania Najświętszej Panny w poście przypa-  
 dającego.**

Gdy twoję Chryste mękę sobie wspominamy,  
 Cyprysem twą z kościołem Matkę nazywamy:  
 To widzę wielki piątek jak Cię zamknie w grobie,  
 To żalosa cyprysem będzie Matka tobie.

O tymże.

Precz ogrodne fiołki, precz bobki wspaniałe,  
I w poziomych dolinach mirty poзрастale :  
Przy mej śmierci niech mi się ten cyprys mieć godzi,  
Dobrze umrzeć nie może, kto bez niego schodzi.

*Quasi palma exaltata sum in Cades.*

Jako palma rozkrzewiłam się w Kades.

W zielniku gładkich szczepów rzędem roście siła,  
Między któremi pięknie palma się wkrzewiła;  
Tać się to przenaświetsza Panna palmą kładzie,  
Którą zdobi niezwiędły list w niebieskim sadzie.  
A jeśli z palmy dają zwycięzcom korony,  
Ja tę mając, na wiekim nie jest zwyciężony.

*Quasi plantatio rosae in Jerycho.*

Jako rozkrzewienie róży w Jerychu.

Kiedy przedziwna Róžo Twą wydajesz wonią,  
O niechże na ten zapach nozdrza się me skłonia;  
A gdy się śliczna cera Twoja zarumieni,  
Wszystka się niech postać ma w bystry wórok przemieni.  
A gdy już wieńcem będziesz, dziełem ręki bożej,  
Na grzeszną niechaj głowę Bóg ten wieńiec włoży.  
Wszak róże ile w wieńcach, takie prawo mają,  
Że swym kwiatem śmiertelne głowy otaczają.  
I ty mą otocz głowę, wszak mnie Chrystus głową,  
Tę głowę wiem że zdobić Pannoś jest gotową.

O TEMŻE.

A komuż tytuł róży swobodniej przystoi,  
Jeno tam gdzie niewinność i wstyd w oczach stoi.

O TEMŻE.

Słusznie Cię o królowa, ludzie różą zowają,  
Krwiaś rumiana synowską, drogą, purpurową.

*Quasi oliva speciosa in campis.*

**Jako udatna oliwa w polu.**

Któż słuszniej nad Cię Panno będzie zwan oliwą,  
Któraś nam była wróżką pokoju prawdziwą.  
Do Korabia Noego gołębica daje  
Znać oliwą, powszechny że potop ustaje.  
I my miejmy nadzieję w tej polnej oliwie,  
Że nie wskóra, kto w krwawem zakochał się żniwie.

*Quasi platanus exaltata sum juxta aquas.*

**Jako jawór wywyższona jestem przy wodach.**

Tam gdzie rzeka pod szklaną wodą piasek więzi,  
Spaniały jawór rośnie, którego gałęzi  
Gęstem pasmem wydane, czynią lube cienie,  
Mitygując żarliwe słoneczne promienie.  
Słuszniej ja Ciebie nazwę jaworowem drzewem,  
Ty mię Panno przed boskim racz zasłonić gniewem.

O TEMŻE.

Jawór co nad betlemskim pięknie rośnie sokiem,  
Obdarzon jest nadzwyczaj przymiotem wysokim:  
Lubo dafnejski bobek od piorunów broni,  
Lecz ten człeka od gniewu boskiego zasłoni.

*Quasi cinamomum et balsamum aromatisans odorem dedi.*

**Jako cynamon i balsam pachnący wonność wydałam.**

O najdroższy balsamie, racz zapachem twoim  
Udzielić co lekarstwa ciężkim zbrodniom moim;  
Lub na zjątrzone grzechem serca mego rany,  
Nie odmawiaj skutecznie tam być przykładany.

NA TOŻ.

Z lasów cynamonowych już niechęć korzyści,  
Słusznie się cynamonem Twe przezwisko iści.

*Quasi myrrha electa dedi suavitatem odoris.*

**Jako mirra wybrana dalaćm wdzięczność woni.**

Wdzięcznym dymem, o Mirro, pokadź moje oczy,  
Ze zakamiałe serce z żalu łzy potoczy.

O TEMŻE.

**Kadź wdzięczna Bogu Mirro Twoją wonią godnie,  
Ze dla tej woni, nasze nam odpuści zbrodnie.**

*Quasi terebinthus extendi ramos meos.*

**Jako terebint rozszerzyłam gałęzie moje.**

Rozszerzaj terebincie tryumfalne włosy,  
A krzewiste gałęzie rzucay pod niebiosy.  
A słonecznemu gwałtem przeciw się promieniu,  
Bo odpocznie najwyższy Bóg w tak lubym cieniu.

O TEMŻE.

By była w drzewach króla obierać ochota,  
Ty pierwsze, terebincie, otrzymałbyś wota.

**O temże do Najświętszej Panny.**

Pięknym wzgórzę terebint wzrostem się swym wspina,  
Na nim Panno ręka ma imie Twe wyrzyna:  
I tak z terebintowej prędkim wzrostem sośnie,  
Niech ma wraz przeciw Tobie miłość Panno rośnie.

*Et quasi vitis fructificavi.*

**I jako latorośl owocem dalaćm.**

Na owoż.

*Meliora sunt ubera tua vino.*

*Sponsus meus hortus Cipri dilectus.*

W czystych piersiach obfitość zawiera się wina,  
Przy których trzyma gronem nazwanego Syna.



Tyś Panno latoroślą, Syn twój gronem sporem,  
Gdyżby można tak słodkim podpijać likworem.

O TEMŻE.

Precz latorośl, która tron Cyrusów okryła,  
Ta swym cieniem majestat boski zasłoniła.

## **ŻANKNIENIE**

OGRODA NIEPOKALANĘGO.

*Flores mei fructus honoris.*

**Kwiecele moje owocem uczciwości.**

A czy potrzebaż więcej tytułów, godności,  
Którymi w empirejskiej kwitniesz wysokości?  
Ogrodemeś, o Panno, ogrodem bogatym,  
Gdy się raczysz wiosennym tytułować kwiatem.  
Ogrodemeś, w którego środku ten kwiat wschodzi,  
Co się na dziwne świata odkupienie rodzi,  
Bowiem w czystym dziardynie Twym spoczywać woli,  
Dla człeka i niebieskiej odstąpiwszy roli,  
Mówiąc tak: Jeślim człeku na zbawienie kwiatem,  
Toć mi spocząć przystoi w ogrodzie bogatym.  
To rzekłszy, kwiat ten polny grunt nieba opuszcza,  
Czysty panieństwa ogród krwią swoją napuszcza.  
Tak się Bóg kwiatem staje, a Panna ogrodem,  
Co niech będzie tytułów panieńskich dowodem.



## WIERSZ POLSKI

O ŚWIEŻO PŁACZĄCYM OBRAZIE PANNY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

### MARYI.

We wsi Dzierzkowie, roku 1664 dnia 22 miesiąca lipca \*).

I długoż będziesz w tym leżał barłogu,  
Człowiecze, z grzechów twych obmierzły Bogu?  
Długo cnót próżen, w zbrodni zamożysty,  
Będiesz majestat gniewał wiekuisty?  
Późna na chromym pomsta koniu idzie,  
Ale tem cięższa, im nierychlej przyjdzie:  
Jak starodrzewy gdy dąb zetną w lesie,  
Potężniej runie, im wyżej wierzch niesie.  
Zuchwałe kiedyś Gigantów narody,  
Na empirejskie targnęły się grody,  
Lecz Encelady i Porfiriony,  
Zraziły srogo Jowisza piorony.  
Nasze pigmejskie i wzrosty i siły,  
Tejże przewagi będą się ważyły?  
Gdzie legli srodzy wzrostem olbrzymowie,  
O zwycięstwo się pokusim karłowie!

---

\*) Wiersz ten znajduje się już w Lirykach wydania naszego, na str. 117; jednakże dla pewnych odmian zachodzących w tekście, powtarzamy go tutaj tak, jak zamieszczony jest przy wydaniu „Różańca“ z r. 1668.

Na odwrót kto żyw, nie idźmy tą drogą,  
 Gdzie hańba, zguba, wraz nas potkać mogą;  
 Widząc boskiego gniewu jawne znaki,  
 Porzućmy życia progres ladajaki.  
 Oto niebieskie światła i ozdoby,  
 Nieprzychylnego nieba jawne próby,  
 Miecą ogniste komety ogony,  
 Sarmackie strasząc karaniem Tryony.  
 Ale to większa, że Matki bez zmayı,  
 Maryi płaczą, w kościołach obraży.  
 Twarz onę śliczną, jagody dostojne,  
 Wskrós płacz zalewa i łzy kropią hojne.  
 Sowity potok z Bogu miłych oczy,  
 Wszystkę tabelę, wszystek obraz moczy.  
 Nad przyrodzone ręki boskiej cuda,  
 Wierz heretyku, że to nie obłuda.  
 Te oczy płaczą, kłóremi gdy rzuci  
 Łaskawie, żaden z grzesznych się nie smuci.  
 Te oczy płaczą, któremi gdy kinie  
 Na człeka, żaden na wieki nie zginie.  
 Te oczy płaczą, łzami twarz skrapiają,  
 Które na Polskę łaskawie wzglądają,  
 Te oczy płaczą Matki naszej drogiej,  
 Dla napomnienia nam, i dla przestrogi.  
 Ach surowości cuda! nieskwapliwy  
 Hamując matka miecz on popędliwy  
 Pomsty synowskiej, napomina łzami,  
 Lepszemi błagać nieba postępkami  
 Snać dobrotliwa Pani płacząc znaczy:  
 Nie gińcie ludzie w przemierzłej rozpaczy;  
 Choć zagniewany Bóg swe strzały miece,  
 Mam ją koronę polską w mej opiece  
 I w mem staraniu, i sarmackim tronem  
 Czułość ma rządzi, okiem niezmrężonem.  
 Jeno też brzydkie rzucając narowy,  
 Błagajcie Syna mego gniew surowy.  
 Zarzućcie wasze pychy, gniewy, zdrady,  
 Obcych nałogów szkodliwe przysady;  
 Niechaj zawziętość zła i popędliwa,  
 Zjadła nienawiść w sercu nie przebywa.

Gniew zatajony w serdecznym namiecie,  
 Który po wierzchu zdradnie cukrujecie  
 Nieszczera chęcią, zwierzchu słowa pełne  
 Miłości, wewnątrz jady są śmiertelne.  
 Tu z nim oferty, tu ceremonie,  
 A sam przez potwarz pod nim dołki ryje.  
 Kto inszych zniża chcąc żyć z ich fortuny,  
 Tym sposobem sam będzie poniżony.  
 Lecz staropolskie postęпки i cnoty,  
 Biercie, broniący wiary i prostoty.  
 Z sobą w miłości, i w przystojnej zgodzie,  
 Zażyjesz polski pokoju narodzie.  
 Zaczym sowity ten płacz i łzy moje,  
 Niech krzemieniste wrzusi serce twoje,  
 Zimny Sarmato, tej się trzymaj łodzie,  
 Upuściszli ją, będziesz mądr po szkodzie.  
 Moja za wami gorąca przyczyna,  
 Błaga słuszny gniew jedynego Syna.  
 Moje żalosalne oczy łzy te leją,  
 A wasze patrząc w uporze trętwiąją.  
 Ja przez te piersi, z których mlekiem żywy  
 Był miły Jezus, Bóg i człek prawdziwy,  
 Proszę, a on zaś przez męki swej rany,  
 Prosi, aby był Ojciec ublagany.  
 A Ojciec prośbie synowskiej łaskawy,  
 Fogłąda na was i na wasze sprawy,  
 Mówiąc: Plemie to Adama i Ewy,  
 Bardziej porusza słuszne moje guiewy.  
 Atoli dla ran tych i prośb Maryi,  
 Odwlekę z grzesznych mej exekucyi,  
 Jeszcze zatrzymam miecz ten obosieczny,  
 Jeśli od zbrodni będzie Polak wsteczny.  
 Więc moja Polsko, moi Sarmatowie,  
 Miej płacz mój w sercu, i komety w głowie:  
 Nigdy te ognie darmo nie pałają.  
 Ani łzy, chyba gdy napominają.

## NA OBRAZ

### ukrzyżowanego Pana.

Patrz co się dzieje z wszechmocnym Bogiem:

Gwóźdźmiami rozbit na krzyżn srogiem,

Serce na wylot włócznią przebite,

Drogię krwi daje krople sowite.

Pojrzysz na głowę, głowa skłoniona,

Jak róża zbytciem słońcem zwarzona,

Korona na niej z ciernia i z głogu,

Zraniła głowę, wiecznemu Bogu.

Zeschła pośnieale zszpeciła ciało

Krew, której w żyłach warta się mało

Włos krwią zbroczony w kupę się zsycha,

A bardziej spiekły w rany upycha.

Oczy szkarłatne drogie lzy dają,

Które jak koral z nich wypadają.

Twarz wszystka zbladła, w którą anieli

Bezpiecznie nigdy pojrzeć nie śmieli:

Ach cudotworne Jezusa ręce!

Wolno się dają katowskiej męce,

Okrutnym młotem gwóźdź je dziurawi,

Twarde żelazo drogi pot krwawi.

Nakoniec kiedy za mnie umiera,

Ducha oddaje, mowę zawiera,

I za murami miasta swojego,

Dokończa okup zbawienia mego.

### Prowadzenie przez Cedron Pana

### Chrystusa.

Przykrzy się człowiekowi, choć czasem dla Boga,  
Niedaleko podjęta i w karecie droga.

A Bogu się nie przykrzy, choć go na tej drodze,  
Podjętej dla człowieka, despektują srodze.



## Nad śpiącym Jezusem Naświętsza Matka czuje.

Śpi sen smaczny na miękkim łożu Jezus mały,  
A Matka nad nim czując nie śpi nocy całej,  
Czemuż to? Dla tego go tak czujnie wartuje,  
Bo wie, że go gwałtem wziąć niebo usiłuje.

### Ś. *Franciscus.*

Filarze prawdy, ramie pobożności,  
Assyski ojcze, naczynie szczerości,  
Kryształ wiary i pokory żywej,  
Światło zakonne, cnót wzorce prawdziwy,  
Uproś, niech za twą przyczyną skuteczną,  
Skrachą omyję grzechy me serdeczną.

### Na obraz św. Antoniego z Padwy.

Ciesz się mniejszych zakonie, kiedy twój Antoni  
Z Jezusem konwersuje i Bogu piastoni:  
Bo gdy zakonnik Boga na rękę piastuje,  
Bóg też zakon wasz z rękę swoich opatruje.

### H Y M N

## O świętym Józefie, oblubieńcu Panny Przenajśw. Maryi. \*)

Usta zmasane i skancerowany  
Język otwieram, przez grzechowe rany.  
Lichyć rym nosąc ojcze, domniemany,  
Pana nad pany.  
Ale czy rozum i liche me siły,  
Niedościgłych się będą dzieł ważyły?  
Jednak co zmożę nieuk w Helikonie,  
Przyjmij patronie.

---

\*) Hymn ten również z małą odmianą zamieszczony jest między  
Lirykami na str. 112.



Józefie święty, staruszkę sędziwy,  
 Z rodu królewskim herbem nie chępliwy,  
 Miasta Nazaret w żydowskiej krainie,  
 Cny mieszczaninie.  
 Żadna mu hańba ztąd, ani ohyda,  
 Bogu miłego gdy prawnuk Dawida,  
 Próżen pieszczoty między wszedłszy cieśle,  
 Pilen w rzemieśle.  
 Szczęśliwy trzykroć tysiąc budowniczy!  
 On ciesze, Jezus razy mały liczy,  
 Pryśnieli drzaszczka, albo sęczek spory,  
 Zabiera wiory.  
 Albo z ochoczej dziecinnej prostoty,  
 Usiłuje mu pomagać roboty:  
 Klamry podaje, sznur wyciąga długi,  
 Pilen przysługi.  
 Ostryli hybel na drzewie gdzie leży,  
 Prędko do niego z dworną chęcią bieży,  
 Głaszcze bez skutku żelazem na ściany  
 Tram ociosany.  
 Niech Rzymu zgina pochwały be zpieczne,  
 Który od pluga hetmany waleczne  
 Miewał, że co dziś w plugu wołom ciężcy,  
 Jutro zwycięzcy.  
 Większe wielkiego Józefa tytuły,  
 Królewicz cieślą, cieślą hetman czuły,  
 Boga w człowieczem obecnego ciele,  
 Uwodzi śm ele.  
 Naniewinniejszej Pannie stróżem dany i  
 Niewiem czy sługa, czy mąż domniemany,  
 Czy opiekunem, czy ojcem nazowę,  
 Miłość Jozwowe.  
 Przerwej sen smaczny a nie mitręż zgola,  
 Bóg cię napomniał przez swego anioła,  
 Prowadź aż w Egipt ceny znamienitej,  
 Te depozyty.  
 Wsadź na osiełka z dzieciątkiem matronę,  
 Idź nieznajomy w obcą pątnik stronę,  
 Wierny dozorca, pilnuj tego chleba,  
 Danego z nieba.

Teć to uwodzisz skarby, któremi to  
 Ma być odkupion wszystek świat sowito,  
 Jezus wybrane zboże, kościół domem,  
 Tyś ekonomem.  
 Wielka opatrność Józefowa ona,  
 Gdy wielkorządca bywszy Faraona,  
 Miał pieczę w ciężkim Izraela głodzie,  
 O swym narodzie.  
 Większy mego dozór patryarchy,  
 Gdy rąk uchodząc zjadłego tetrarchy,  
 To co wszystkiemu światu zdrowie rodzi,  
 Zboże uwodzi.  
 Nie ustraszą go po drogach rozboje,  
 Prowadzi skarby niełękliwy swoje,  
 Z Herodowego nie trwożeu edyktu,  
 Mknie do Egiptu,  
 Gdzie przed zjadłego tyrana furyą,  
 Przetrwa z Jezusem zły czas i z Maryą,  
 A potem stawi, jeno burza minie,  
 W swojej krainie.  
 A więc strażniku, a więc opiekunie  
 Jezusa, w ciała ludzkiego zasłonie,  
 Pilny dozorca, ojeze, padagogu  
 Przydany Bogu,  
 Wspomóż Józefie twą przyczyną, żeby  
 Wejrzał na polskiej korony potrzeby  
 Jezus, a onej pokój pożądaný  
 Dał Pan nad pany.



Też to twojch skazy, kępienitarsis, wioły  
Ma być jakon wariant, ażeł kępienitarsis  
Miaz wywane zoba, kępienitarsis, wioły  
Miaz wywane zoba, kępienitarsis, wioły

Wielka opusność Joridna, ażeł kępienitarsis  
Gdy wielkosc, ażeł kępienitarsis, wioły  
Miał piecz, ażeł kępienitarsis, wioły

Wiekzy ino, ażeł kępienitarsis, wioły  
Gdy tak uchodzą, ażeł kępienitarsis, wioły  
To co wazystko, ażeł kępienitarsis, wioły

Nie tatarz, ażeł kępienitarsis, wioły  
Prowadzi skazy, ażeł kępienitarsis, wioły  
Z Herodowego nie tatarz, ażeł kępienitarsis, wioły

Gdzie przed zjadł, ażeł kępienitarsis, wioły  
Przetrwał, ażeł kępienitarsis, wioły  
A potem stawi, ażeł kępienitarsis, wioły

A wiec strach, ażeł kępienitarsis, wioły  
Janus, w ciele, ażeł kępienitarsis, wioły  
Bliz dostro, ażeł kępienitarsis, wioły

Wapno, ażeł kępienitarsis, wioły  
Wejźral na polski, ażeł kępienitarsis, wioły  
Jan, a onj, ażeł kępienitarsis, wioły



Najmniejsza, ażeł kępienitarsis, wioły  
Miaz wywane zoba, ażeł kępienitarsis, wioły

Przeważ, ażeł kępienitarsis, wioły  
Przeważ, ażeł kępienitarsis, wioły

Waż, ażeł kępienitarsis, wioły  
Waż, ażeł kępienitarsis, wioły